

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą zł. 8.00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w nekro-
logach gr. 50, w kronice,
repertuar, dział gospodarczy,
paski w tekście gr. 70, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1.—. Za jedno słowo w drob-
nych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowo gr. 12,
matrymonialne, korespondencje
prywatne słowo gr. 20, dla
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500 900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 21-02. Międzyzmiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

W WALCE O WIECZNY POKÓJ.

Gdy z jednej strony nowe czasy
wzniosły myśl i wysiłek człowieka na
szczyty humanitaryzmu, równocześnie
z drugiej strony umysł ludzki siłą się
począł — i to z wybitnie dodatnimi
rezultatami — nad stworzeniem wy-
myślnych i skutecznych narzędzi, któ-
remi dąłoby się jak najlepiej, najrady-
kalniej zniszczyć, unieszkodliwić, wy-
mordować swych przeciwników. Wy-
dymać się zaczęły do niebywałych
rozmiarów budżety małych i wielkich
państw, milionowe podatki zwałać się
poczęły na barki ich obywateli
byle tylko wytworzyć jak najwięcej,
najlepiej udoskonalonych karabinów,
kocmat, okrętów wojennych, samolo-
wów, gazów trujących i t. d.

Grozą zaciemniać zaczęła tych, co
walcili sobie z tego wszystkiego
sprawę, myśl, co będzie, jeżeli przy-
życi się takiego aparatu technicznego,
uzbrojonego rękoma milionów żołnie-
rzy, rozpęta się pożoga wojenna. Zro-
dziła się chęć gorąca położenia kresu
opętaniu, szalonomu wyścigowi
zbrojeń, dążenie, by inne metody — nie
krwawe starcie — rozstrzygać mogły
w sporach między narodami.

Międzynarodowa konferencja roz-
brojeniowa. Gotowano się do niej dłu-
gie, długie lata. Zdawało się wszyst-
kim, że tam, z Genewy, z zacisznych
sal, gdzie obradowały różne komitety
i komisje, powietrzne, lądowe, morskie,
techniczne, polityczne i inne, spłynie
na świat wielka łaska rozbrojenia, bez-
pieczeństwa, pokoju.

I wreszcie przyszedł jej termin. W
paniętną datę 2 lutego 1932 wy-
pełniła się po brzegi ogromna sala
rady federalnej w Genewie. Wielką,
uroczystą mowę wygłosił przewodni-
czący Henderson. Kółkusek dziennika-
rzy roztelegrafowała ją na cały świat.
Z wszystkich krajów płynęło tysiące
listów, apelujących do zgromadzonych
w Genewie dyplomatów, by dali ludz-
kości pokój. Wszędzie ludzie, zgnębie-
ni kryzysem, jeżeli nawet nie wierzyli,
to w każdym razie pragnęli wierzyć,
że uda się w Genewie wzmocnić kru-
che gwarancje bezpieczeństwa, zorga-
nizować na solidniejszych podstawach
pokój, i umożliwić w ten sposób pewne
zmniejszenie ciężaru zbrojeń.

Nie dużo upłynęło czasu, a już na
wielu ustach, już na łamach pism za-
częły coraz częściej pojawiać się gło-
sy o „kryzysie konferencji”. Nic zro-
szta dziwnego. Odrzuca bowiem Niem-
cy, które wówczas reprezentował kan-
cler Bruening, oświadczyły, że celem
konferencji w ich pojęciu jest przede-
wszystkiem zniesienie wszelkich ogra-
niczeń co do zbrojeń, które traktat
wersalski na Niemcy nałożył. I od razu
było wiadomem, że dla innych państw
to niemieckie żądanie jest nie do przy-
jęcia.

Oczywiście niepodobna było konfe-
rencji zwołanej z taką pompą, do której
tyle było przywiązanych nadziei,
rozwiązać natychmiast po stwierdze-
niu różnicy zdań. Rozpoczęły się więc
„prace techniczne”, a równoległe
z nimi starania o kompromi-
sowe załatwienie problemu niemie-
ckiego. Usilne starania premiera Mac
Donalda zażegnały pierwszą falę kry-
zysu. Premier angielski doprowadził

do słynnej deklaracji pięciu mocarstw
z dnia 11 grudnia 1932 uznającej, że
zasadą przyszłej konwencji rozbroje-
niowej będzie uznanie równości zbro-
jeń w ustroju gwarantującym bezpie-
czeństwo.

Ale cóż. Formuła ta bynajmniej nie
rozstrzygnęła kwestji. Niemcy bowiem
wyczytali w niej tylko uznanie rów-
ności. Francja zaś rozumiała, że rów-
ność ta uzależniona jest od przyjęcia
jej planu konstrukcyjnego. Niemcy pod
pojęciem „równości” rozumieją zaró-
wno równość prawną, jak i faktyczną
zbrojeń. Anglia zaś gotowa jest przy-

znać Niemcom równość teoretyczną,
nie chce zaś zgodzić się na żadne fak-
tyczne powiększenie zbrojeń niemie-
ckich. Kryzys więc istniał dalej i wy-
buchał raz po raz, już to z mniejszym,
już to z większym napięciem.

I tak minał rok cały. Znowu w Ge-
newie zebrał się przedstawiciele 60
rządów. Publiczność tym razem nie
garnęła się wcale do sali. Aparaty fil-
mowe nie uwieczniały rozgrywających
się wydarzeń. Prosty człowiek prze-
stał wierzyć, a przestawszy wierzyć,
przestał się interesować. Zbyt dokła-
dnie widział, co się działo: harce de-

magii; systematyczna obstrukcja sze-
regu państw przeciw wszelkiej próbie
skierowania konferencji na jedynę wła-
ściwą tory, na tory organiz. pokoju.
Wielomiesięczne oszukiwanie samych
siebie dzieleniem broni na ofensywną
i obronną. Używanie dyskusji genew-
skich jako odskoczni dla wewnętrzno-
politycznych rozgrywek, dla wybor-
czych sukcesów.

Pospieszył premier angielski znowu
do Genewy — dni temu kilka — by
ratować konferencję rozbrojeniową
przed ostatecznym rozbitiem. Zanie-
pokoił go blok włosko-niemiecki, sa-
botujący konferencję. W Genewie re-
prezenturę Niemców narazie wciąż je-
szcze pan Nadowny. Nie może on jako
ambasador Hitlera okazać się ustepli-
wszym, aniżeli jako ambasador von Pa-
pena. Daje niedwuznacznie do pozna-
nia, że nie chodzi mu wcale o rozbro-
jenie Europy, ale o uchylene tych po-
stanowień traktatu wersalskiego, które
ograniczały zakres niemieckich zbrojeń
zwłaszcza, że polityka wymuszania
udaje się Niemcom znakomicie i to już
od czasów Stresemana. Tak uzyskał
najpierw ewakuację Nadrenji, a nastę-
pnie uwolnienie od opłat reparacyj-
nych.

Włosi popierają ten sabotaż z pobu-
dek odmiennych. U podstawy ich sta-
nowiska na konferencji rozbrojeniowej
leży niechęć do Francji, która nie chce
się zgodzić na zaspokojenie imperjali-
stycznych zachcianek rządu Mussolini-
nego.

Na ciężką tedy sprawę pojechał do
Genewy pan Mac Donald. Ciężką tem
bardziej, że sama sprawa rozbrojenia
nie jest wcale tak prostą. Choćby na-
wet wziąć tak pozornie najprostszą
kwestję stanów liczebnych armji. W
swoim czasie przyjęto w tym wzglę-
dzie tzw. „effectif moyen quotidien” —
przeciętny dzienny stan liczebny armji.
Jednakże prace komitetu technicznego
wykazały wkrótce, że wyprowadzenie
tego stanu przeciętnego jest niemożli-
we. Niepodobna przyjąć, że wartość
żołnierza zawodowego Reichswehry
równa się wartości żołnierza z pobo-
ru. Niepodobna dalej wychodzić z za-
łożenia, że Niemcy mają jedynie armię
stutysięczną i nie brać pod uwagę po-
licji niemieckiej, szkolonej wojskowo i
odbywającej normalne ćwiczenia na te-
renie z tą jedynie różnicą, że partia
przeciwna nie nazywa się armją wro-
ga, lecz „bandą przemytników”. Nie-
podobna pominąć przy obliczaniu stan-
nów liczebnych takich organizacji jak
Stahlhelm lub kompanje hitlerowskie.

Więc na martwym punkcie stoją o-
brady konferencji. Nie widać wyjścia
z zakłętą koła sprzecznych interes-
sów. Chce je wyszukać Mac Donald.
Chodzi mu najprawdopodobniej o za-
warcie choćby wstępnej konwencji,
któraby uratowała przynajmniej po-
zory. Wiadomo zresztą, że gabinet an-
gielski przywiązuje największą wagę
do konferencji gospodarczej i zależy
mu na tem, aby rozbitcie konferencji
rozbrojeniowej nie uniemożliwiło tam-
też. Gotów jest zatem ponieść wielkie

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) W dniu
dzisiejszym Rząd zgłosił w Sejmie
projekt ustawy o pełnomocnictwach
dla Prezydenta Rzplitej.

Art. 1. tego projektu brzmi: Upowa-
żnia się Pana Prezydenta Rzeczypospo-
litej do wydawania rozporządzeń z
mocą ustawy do dnia, na który zo-
stanie zwołany Sejm na najbliższą se-
sję zwyczajną, w zakresie ustawodaw-
stwa państwowego, z ograniczeniem
zawartem w art. 44 ust. 6 konstytucji.

Ustęp ten wyjąmuje z pod możności
wydawania rozporządzeń dziedzinę
zmiany konstytucji.

Art. 2. brzmi: Wykonanie ustawy
niniejszej porucza się Prezesowi Ra-
dy Ministrów i wszystkim Ministrom,
każdemu we właściwym mu zakresie
działania.

W uzasadnieniu projektu rządowego
czytamy: Ogólna sytuacja ekonomicz-
na na terenie światowym oraz szereg
wydarzeń w innych dziedzinach życia
publicznego stwarzają dla Polski takie

warunki, w których może się ujawnić
konieczność jak najszybszego działa-
nia władzy państwowej. W szczegól-
ności celem osiągnięcia zamierzonych
rezultatów może w tych warunkach
zisać potrzeba wydania aktów o cha-
rakterze ustaw. Aby zapewnić mo-
żność wydawania tych aktów w nad-
chodzącym okresie między sesjami ciała
ustawodawczego, Rząd wnosi powyż-
szy projekt ustawy o upoważnieniu
Prezydenta Rzeczypospolitej do wyda-
wania rozporządzeń z mocą ustawy.

W związku z wniesionym przez
Rząd projektem ustawy o pełnomo-
cniach dla Prezydenta Rzplitej, po-
głoska zanotowana przez nas o możli-
wości przyspieszenia zamknięcia sesji
zwyczajnej ciała ustawodawczego, zna-
lazła wczoraj potwierdzenie w kula-
rach sejmowych, gdzie utrzymywano,
że zamknięcia sesji należy się spodzie-
wać w ciągu najbliższych kilku dni.

PRAWDZIWA OSZCZĘDNOŚCIA JEST WŁAŚCIWE NAWOŻENIE

AZOTNIAK

jest najodpowiedniejszym przedsięwzięciem nawozem
pod zboża jare, buraki, ziemniaki i na łąki

SALETRA SODOWA

(KRAJOWA)

Identyczna co do działania z saletrą chilijską najskuteczniej
wzmocnia źle przezimowane lub uszkodzone posiewy.

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela odwrotnie:

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (G. Sl.)

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

ofiary byle nie dopuścić do zamknięcia konferencji rozbrojeniowej w takim nastroju, któryby nie pozwolił jej uczestnikom spotkać się ponownie na terenie konferencji gospodarczej.

Polska zwracała już dwukrotnie uwagę na jedną rzecz zasadniczą: w obecnych warunkach stałego pogłębiania się rozbieżności politycznych w poglądach na istotę bezpieczeństwa i rozbrojenia, realizacja wielkich planów, wymagających pewnego minimum zaufania, staje się wręcz niemożliwa. Trzeba się więc odnieść do problemu realnie, zastanowić się, co dziś jest możliwe i tem się zadowolić. Ograniczona konwencja rozbrojeniowa nie obejmująca ani kwestii bezpieczeństwa ani kwestii równości, proponowana przez Polskę, jest jednak tem jedynym wyjściem.

W każdym razie jakiegokolwiek kietowanie Niemiec dziś jest już niecelowe i naiwne. Niemcy wyraźnie oświadczają, że po „briandowsku“ rozmawiać nie chcą. Francja chyba też wyrzeka się swego iluzoryzmu znalezienia „wspólnej mowy“. „Drzewo zgody“ zasadzone w Thoiry miało widocznie bardzo rachityczne korzenie. A zresztą zważył je mroźny powiew idący od drugiej strony Renu.

W Akademii Weterynaryjnej.

Rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej J. M. prof. Janowski wydał w sobotę odczwę do słuchaczy swej uczelni, by w poniedziałek 13 bm. przy byli na rozpoczynające się po strajku wykłady. Jakoż rano punktualnie o g. 8 rozpoczęły się w Akademii Weterynaryjnej wykłady i ćwiczenia przy pełnym komplecie studentów. Pewne grupy młodzieży z Politechniki usiłowały jednak przeszkodzić wykładom, a nawet grupy te wdary się na teren Akademii i demonstrowały podczas wykładów z tendencją wyprowadzenia młodzieży Akademii Weteryn. z sal wykładowych.

Wobec stwierdzonego faktu, że sprawcami zaburzeń byli studenci Politechniki, rektor Akademii prof. Janowski, zwrócił się natychmiast telefonicznie do rektora Politechniki inż. Zipsera i prosił o interwencję i uspokojenie młodzieży podlegającej władzy dyscyplinarnej rektora Politechniki. W czasie demonstracji wybito 2 szyby. Stwierdzono, że wobec zamknięcia wszystkich bram — jedna z grup młodzieży technicznej wdarta się na teren Akademii przez parkan. Pojawienie się rektora Politechniki inż. Zipsera na terenie Akademii Weterynaryjnej spowodowało uspokojenie, młodzież techniczna przestała demonstrować.

Wykłady w Akademii, rozpoczęte z powyższymi przeszkodami trwały później bez incydentów. W godzinach południowych rektor J. M. prof. Janowski wydał obszerniejszą odczwę do młodzieży zapowiadając kategorycznie, że Rektorat nie dopuści do żadnych przerw w nauce. Wykłady i ćwiczenia odbywać się muszą z całą punktualnością. Rektor zwrócił uwagę na konsekwencje dla młodzieży niepożądane i ujemne, jakie wynikają z obowiązujących przepisów

Wznowienie wykładów w W. S. H. Z.

Lwów, 13 marca. Rektorat Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie informuje PAT-iczna, że wykłady w Szkole zostaną podjęte we środę, dnia 15 marca.

Dzień żałoby w Niemczech.

Berlin, 13 marca. (PAT) Wczoraj obchodzono w całych Niemczech dzień żałoby za poległych w wojnie światowej. W Berlinie odbyły się liczne pochody, urządzone przez organizacje i związki byłych kombatantów.

Stahlhelm udaremnił zamach hitlerowców na pałac Hindenburga?

Londyn, 13 marca. (PAT) „Daily Telegraph“ ogłasza sensacyjną wiadomość przywieziona przez pewnego Anglika, stwierdzająca na podstawie informacji miarodajnych kół nacjonalistycznych w Berlinie, że nacjonałiści przekonani są, iż podpalenia Reichstagu do konał Goering, aby zapewnić hitlerowcom zwycięstwo w wyborach.

Informator „Daily Telegraph“ stwierdza również, że hitlerowcy zamierzali

dokonać zamachu na pałac prezydenta Hindenburga, zamach ten jednak udaremnił Stahlhelm, którego członkowie w liczbie 25 tysięcy osób strzegli wszystkich ulic, otaczających pałac prezydenta.

Ten sam Anglik stwierdza dalej, że Niemcy znajdują się obecnie w stanie tyranii, w którym opozycja jest całkowicie steryzowana. Nawet nacjonałiści pracujący razem z Hitlerem, jak

Hugenberg i Papen, są zastraszeni i nie wiedzą, co czynić.

Nowy incydent w zdemilitaryzowanej strefie.

Londyn, 13 marca. (PAT) Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Spiry (Epeyer) przez hitlerowców, podkreślając, iż Spira leży na brzegu Renu i znajduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie nie dozwolone jest pojawienie się uzbrojonych sił.

„Daily Express“ wspomina przytem o charakterystycznym wypadku, a mianowicie, że wiadomość o zbrojnym opanowaniu Spiry przez hitlerowców, wysłana przez agencję prasową Hugenberg „Tel-Union“, została następnie po upływie godziny, zapewne na skutek żądań ministerstwa spraw zagranicznych wycofana w obawie wywołania alarmów we Francji.

Terror wzmagają się.

Berlin, 13 marca. (PAT) Biuro Contti donosi: W niedzielę o świcie do zamieszkałego w Kilonji adwokata Spiegla nieznani sprawcy zapukali do drzwi, a gdy dr. Spiegel uchylił drzwi, myśląc, że przybyła policja, oddali do niego strzał, który ranił go śmiertelnie, tak, że w czasie transportu do szpitala adwokat zmarł. Był on socjaldemokratą i występował często jako obrońca socjaldemokratów w procesach politycznych. W ostatnich wyborach kandydował z listy socjaldemokratycznej.

Wrocław, 13 marca. Członkowie bojówki hitlerowskiej spowodowali zamknięcie domu towarowego Blasse. Również kilka w pobliżu znajdujących się sklepów żydowskich zamknięto w ciągu dnia dzisiejszego.

Dnia 10 bm. przed południem do mieszkania intendenta teatrów wrocławskich wtargnęło 12 umundurowanych bojówkarzy hitlerowskich, którzy go następnie wywieźli samochodem do podmiejskiego lasu, gdzie go pobili pałkami gumowymi. Komunikat policyjny podaje tę wiadomość wraz z komentarzem, że intendenta Barnay jest żydem, a zajście całe miało wprawdzie samowolny charakter lecz zostało przez opinię hitlerowską przyjęte z uznaniem. Pisma tłumaczą dalej fakt ten koniecznością uwolnienia teatrów z podniezdrowych wpływów i oddania zarządu teatrów w ręce narodowych socjalistów.

Berlin, 13 marca. (PAT) Dom Związków zawodowych w Halle został obsadzony przez oddziały szturmowe, a następnie zamknięty przez policję.

Wiedeń, 13 marca. (PAT) Sonn- u. Montagszeitung donosi z Berlina, że narodowi socjaliści pobili na ulicy małżonkę posła włoskiego, z powodu jej rzekomego wyglądu żydowskiego. Ministrowa wyciągnięto z auta, poturbowano, a następnie aresztowano. Dopiero w prezydium policji stwierdzono po myłkę

Max Reinhardt opuszcza Niemcy.

Wiedeń, 13 marca. (PAT) Daje się założyć, że masowa emigracja polityków lewicowych, artystów, publicystów, dziennikarzy i wogóle inteligencji z Niemiec do Austrii i Czechosłowacji. W Wiedniu ma osiąść również słynny reżyser i teatrolog Max Reinhardt.

Wiedeń, 13 marca. (PAT) Hitlerowcy wiedeńscy zjawili się w tutejszym posestwie niemieckim i zażądali wywieszenia flagi ze swastyką. Poselstwo temu odmówiło, wywiesiło jednak obok sztabu republikańskiego sztab dar cesarski.

Żądajcie wszędzie i kupujcie tylko znakomitą

CZEKOLADĘ HÖFLINGERA

DESEROWĄ I MŁECZNAJĄ MARKI „ERIKI“
PO 50 I 20 GROSZY SZTUKA

SKLEP FIRMOWY: UL. RUTOWSKIEGO 8.

Roosevelt przed mikrofonem

„Obiecuję, że epidemia bankructw nie powtórzy się“.

Waszyngton, 13 marca. (PAT) Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, transmitowane przez wszystkie stacje radiowe Stanów Zjedn. Oświadczył on, że banki, które zostaną otwarte w ciągu bieżącego tygodnia, potrafią podolać wszystkim wynikającym z obecnej sytuacji potrzebom.

Nie obiecuję — mówił prezydent — że wszystkie banki będą otwarte i że nikt nie poniesie straty, ale uczynione będzie wszystko, by tych strat uniknąć. Nowe banknoty emitowane będą na podstawie równowartości gwarancji posiadanej w bardziej niż wystarczających rozmiarach przez wszystkie banki, których podstawy są solidne.

Obiecuję jednak, że epidemia bankructw nie powtórzy się. Tezauryzacja stała się niesłychanie niemożliwym zajęciem. Mogę zapewnić, że pewniej jest trzymać pieniądze w ponownie otwartym banku, niż pod materacem.

Podkreślając konieczność zaufania i odwagi, prezydent zaznaczył, że przeprowadzenie reorganizacji bankowości zależy w znacznej mierze od współdziałania ogółu. Roosevelt zaznaczył, że sekretarz skarbu zwrócił się do władz stanowych, aby wydawało upoważnienia na otwarcie banków o solidnych podstawach, zgodnie z planem dla banków państwowych.

Żałobne uroczystości w Przemyślu

Eksportacja zwłok ś. p. gen. Zosik-Tessaro.

Przemyśl, 13 marca. Dziś odbyła się w Przemyślu eksportacja zwłok ś. p. gen. Zosik Tessaro, dcy OK X, który zmarł w ubiegły czwartek.

O godz. 9 rano oficerowie wynieśli trumnę z kaplicy okręgowego szpitala wojskowego i ułożyli ją na lawecie armatniej.

Ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez pułk. Niemirę. Kondukt otwierały oddziały wojskowe garnizonu Przemyśl, za nimi szły okryte kirem czołgi. Dalej niesiono 200 wieńców, m. in. od Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Adjudant zmarłego niósł na czarnej poduszce odznaczenia śp. gen. Tessary. Następnie za złożoną na lawecie trumną postępowała rodzina zmarłego a dalej major Caspaeri-Chraszczewski jako reprezentant Prezydenta Rzplitej, gen. Langner jako reprezentant Marsz. Piłsudskiego, wojewoda Belina-Prażmowski, generałowie Popowicz, Wieroński i Wierczorkiewicz, korpus oficerski, starosta

przemyski Remiszewski, burmistrz Krogulecki, reprezentacje urzędów, Związek Legionistów, Związek Strzelecki i t. d.

Kondukt przeciągnął do katedry, gdzie ks. biskup sufragan dr. Barda odprawił nabożeństwo wedle obrządku łacińskiego a ks. biskup dr. Kocyłowski wedle obrządku grecko-katolickiego. Następnie kondukt podążył na dworzec kolejowy, gdzie umieszczono trumnę w specjalnie przygotowanym wagonie.

Zmarłego żegnali przemówieniami gen. Wierczorkiewicz, gen. Wieroński, burmistrz Krogulecki i i. O godzinie 15.52 odeszły zwłoki gen. Tessaro pociągiem pośpiesznym do Warszawy, gdzie jutro o godz. 10 rano odbędzie się pogrzeb na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Tłumy publiczności obecne przy uroczystościach pogrzebowych w Przemyślu przekraczały 20.000.

S. t. p.

Inż. JULJUSZ WALERJAN ORZELSKI

emer. Starszy Radca budownictwa b. Wydziału Samorządowego po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 12 marca 1933 roku, przeżywszy lat 70.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę, dnia 15-go marca b. r., o godzinie 3-ej popołudniu, z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pograżeni

Córki, Zięciowie, Wnuki i Rodzina.
Nabożeństwo żałobne za spójność duszy śp. Zmarłego odprawione zostanie we czwartek, dnia 16-go marca b. r., o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym św. Marii Magdaleny.
Zakład pogrzebowy „ELIZJUM“, Sobieskiego 9. Tel. 89-40.

Fundusz drogowy.

PROJEKT USTAWY PRZYJĘTY PRZEZ KOMISJĘ SEJMOwą.

Warszawa, 13 marca. (PAT) Komisja robót publicznych Sejmu przyjęła dziś projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym, zreferowany przez posła Kosydarskiego.

Ustawa przewiduje znaczne obniżenie opłat od ciężaru pojazdów mechanicznych i znosi opłaty od biletów autobusowych, wprowadza natomiast opłaty na przewożenie materiałów pędnych. Zostaną dalej opłaty za tonnę-kilometr i wprowadza opłatę od nośności.

W końcu komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zarobkowym przewoźniku osób pojazdami mechanicznymi w obrębie gmin miejskich.

Nominacje w sądownictwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) Dowiadujemy się, że Pan Prezydent Rzplitej podpisał szereg nominacji w sądownictwie i prokuraturze. Między innymi sędzia Sądu Apelacyjnego we Lwowie Eugeniusz Baczyński został mianowany sędzią Sądu Najwyższego, wiceprokurator Sądu okręgowego w Lublinie Tadeusz Mitraszewski, wiceprokurator Sądu okręgowego w Samborze, prokurator Sądu okręgowego w Samborze Kazimierz Jelewski wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Sytuacja w Łodzi bez zmian.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G) Donoszą z Łodzi: Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa zmianie. W mieście panuje zupełny spokój. Ulicami przechodzą patrole policyjne.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji strajkowej, na którym postanowiono rozszerzyć akcję strajkową na dawody pokrewne włókniarzom.

Na konferencji związków zawodowych, odbytej pod przewodnictwem posła Gardeckiego, postanowiono, by podczas wtorkowej rozmowy z przemysłowcami traktować umowę z roku 1928 jako platformę do dyskusji. Związki zawodowe nie wykluczają możliwości odstąpienia od swej zasady, pod czas gdy związki klasowe żądają podpisania przez przemysłowców umowy z r. 1928 bez żadnych zmian.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G) Dziś w czwartym dniu ciągnięcia V klasy P. Loterii klasowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 15812.
Po 10.000 zł. na nr. 15176 62268 87831
Po 5.000 zł. na nr. 21786 55499.
Po 2.000 zł. na nr. 7545 24703 33367
49038 58381 65276 82086 92963 95497
95996 97067 103036 113019 114945
116295 117740 121954 133099 133503
136160 136569 137724 139976 143060
143220 145180 143677.
Po 1000 zł. na nr. 1674 5575 9285
10854 12388 14280 25146 34490 36538
39571 39732 44366 45834 46282 48335
53456 64860 65382 65583 67889 73917
78233 80568 81129 83933 85507 85744
87875 99357 102519 103017 105430
105816 106480 110384 111728 112626
116517 119632 120612 122335 126110
126886 129929 133271 134066 139926
146293.

DWAJ GENERALOWIE CHIŃSCY SKAZANI NA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (G) Z Londynu donoszą: Według wiadomości z Szanghaju, sąd polowy skazał na śmierć dwóch generałów chińskich, do wódców brygad. Generałowie oskarżeni byli o niedbalstwo i spowodowanie klęski wojsk chińskich w Dżeholu.

„Rząd polski użył legalnego sposobu dla udaremnienia puczu“.

Paryż, 13 marca. (PAT) W związku z zapowiedzianym na dziś posiedzeniem Rady Ligi Nar. w sprawie Westerplatte i policji portowej donosi „Matin“ z Genewy: „Sprawa jest zupełnie jasna; ponieważ senat gdański zlikwidował policję, której obowiązkiem było czuwanie nad bezpieczeństwem portu, rząd polski zmuszony był wobec chaosu hitlerowskiego zdecydować się na natychmiastowe wzmocnienie swego garnizonu na Westerplatte, czego dokonał, celem zapobieżenia być może poważniejszym wypadkiem.

W Genewie stwierdza się zgodnie, że rząd polski skorzystał ściśle z prawa, przewidzianego w układach z r. 1924 i że akt ten ma charakter czysto praktyczny i nie może być w żadnym wypadku uważany za jakakolwiek manifestację lub prowokację. Zresztą polski minister spraw zagranicznych Beck dał dowody uczuć i chęci przyjaznych, skoro w listopadzie ub. roku podpisał z Gdańskiem pewnego rodzaju gentlemen agreement, który jednak natrafił na opór szowinistów niemieckich.

Wszystko wskazuje na to, że rząd polski miał na celu jedynie utrzymanie normalnych stosunków i użył legalnego sposobu dla udaremnienia puczu, który mógłby wywołać dla Europy poważne konsekwencje.

Liga jest mu za to wdzięczna, lecz jednocześnie czyni mu zarzut, co do samej procedury. W tym wypadku Liga przypomina straż ogniową, która przybywszy na miejsce pożaru ugaszonego już przez dotkniętych katastrofą, czyni wyrzuty, że nie oczekiwali na ich pomoc, lecz własnoręcznie zalewali ogień wodą. Zarzuca się mianowicie rządowi polskiemu, że nie czekał na pozwolenie Wysokiego Komisarza Ligi. Gdyby rząd polski był czekał, doki gdańskie i składy amunicji na Westerplatte wyleciałyby niewątpliwie w powietrze. Nie mógłby temu napewno przeszkodzić Wysoki Komisarz w Gdańsku z przewidywaną w Genewie „madrą powolnością“.

Sprawa ta wysuwa zagadnienie o znaczeniu zasadniczym, mianowicie czy w nagłym wypadku konieczności za-

pobieżenia katastrofie należy założyć ręce i czekać w myśl papierowych reguł biurokracji genewskiej, czy też działać tak, jak nakazuje logika.

Liga powinna znać słuszne powody, jakim się kierowała Polska. Zresztą miałaby Liga doskonałą okazję zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju wypadkom, wyposażając Wysokiego Komisarza w siłę zbrojną. Gdańsk jest prawdopodobnie jedynym punktem, gdzie Liga może przeprowadzić swą wolę, jeżeli jednak Liga ograniczy się tylko do paraliżowania wysiłków, podejmowanych dla utrzymania pokoju i ładu, cóż za wartość może mieć jej działalność w konfliktach na wielką skalę?“

ODROZONE W OSTATNIEJ CHWILI POSIEDZENIE.

Genewa, 13 marca. (PAT) Posiedzenie Rady Ligi, wyznaczone na dziś rano w sprawie Westerplatte i policji portowej w Gdańsku, zostało w ostatniej chwili odroczone do jutra.

Próby utworzenia wspólnego frontu II. i III. Międzynarodówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) Dowiadujemy się, że zgodnie z inicjatywą Kominternu, komitet centralny polskiej partii komunistycznej zwrócił się do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, oraz wszystkich Centralnych komitetów socjalistycznych partii mniejszości narodowych z propozycją stworzenia jednolitego komunistyczno-socjalistycznego frontu walki z rosnącą falą faszyzmu.

Komitet Centralny komunistów zwraca uwagę na sytuację międzynarodową, szczególnie na ostatnie wypadki w Niemczech, oraz groźbę wojny. Komitet komunistyczny proponuje Polskiej Partii Socjalistycznej prowadze-

nie wspólnej akcji w postaci zebrań, demonstracji ulicznych, zgromadzeń i t. p. przeciwko obecnemu Rządowi i faszyzmowi. Gdyby warunki postawione przez komunistów zostały przyjęte przez socjalistów, to komunistyczny komitet centralny zapowiada wstrzymanie się komunistów od wszelkich ataków na socjalistów.

Informacja ta potwierdza nasze doniesienia, podane w swoim czasie w związku z przygotowywaną przez P. P. S. akcją demonstracyjną na dzień 5 marca w sprawie prób utworzenia wspólnego frontu II i III międzynarodówki.

Spokojne nastroje na wiecach w wyższych uczelniach warszawski h.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) W Uniwersytecie warszawskim, na Politechnice i w Szkole Głównej gospodarstwa wiejskiego odbyły się dziś wiece akademickie z udziałem władz uniwersyteckich oraz profesorów.

Na wiecach tych przemawiali przewodnicy naczelnej konferencji akademickiej, która prowadziła strajk na wyższych uczelniach, oraz przedstawiciele senatów.

Na wszystkich wiecach powzięto nie mały identyczne rezolucje. Rezolucje twierdzą, że strajkujący „odnieśli zwycięstwo“, stwierdzają zamknięcie pierwszej fazy „walki o autonomię uniwersytecką“ i zaniechanie obecnie dalszej akcji.

Należy podkreślić, że na wszystkich wiecach panował nastrój bardzo spokojny, że nigdzie nie występowało pod adresem ani Rządu, ani Ministra Jędrzejewicza, ani obozu rządowego. Wszędzie ograniczono się jedynie do przemówień, którym usiłowano nadać charakter rzeczowy.

Jak utrzymują, jest to efekt nastrojów panujących wśród szerokich kół studentów, którym akcja strajkowa i demonstracyjna już całkowicie się znużyła.

Warszawa, 13 marca. (PAT) Rektory WSH, podali do wiadomości, że wykłady rozpoczną się w środę 15 bm. o godz. 8 rano.

Przemówienie Ojca Świętego na tajnym konsystorzu.

Rzym, 13 marca. (PAT) Ojciec św. w przemówieniu swym na konsystorzu tajnym omówił szczegółowo wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza w r. 1930, poczem wspomina o swych encyklikach, kongresie w Dublinie, rocznicy objawienia w Lourdes i wroście akcji misyjnej.

Następnie Ojciec św. przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rozrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczęk broni bratobójczej. Papiież wspominał o wroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nie-

przyjaciół ładu społecznego, politycznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję, oraz niektóre kraje Europy środkowej, w których bierze górę propaganda, stanowiące niebezpieczeństwo dla cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach.

Zaciekłość, z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religię i Kościół, świadczy, że są one podstawą ładu politycznego i społecznego. Zresztą walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat.

W zakończeniu swej mowy Ojciec św. oświadczył, że będzie prosił Boga, aby udzielił raczył natchnienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, god podarceży i długów wojennych, które mają być zwołane w Roku Świętym.

Z DNIA.

DZIŚ POSIEDZENIE SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) We wtorek 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajduje się 16 projektów ustaw, załatwionych ostatnio przez Sejm, między innymi ustawa o ubezpieczeniu społecznym i ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

P. TYTUS FILIPOWICZ PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) Dowiadujemy się, że b. ambasador Rzplitej w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz przeniesiony został w stan nieczynny.

Rozstrzelanie 35 dygnitarzy w Moskwie.

Moskwa, 13 marca. (PAT) Wbrew powszechnemu oczekiwaniu los 75 wyższych urzędników resortów rolniczych ZSRR i republik Ukrainy i Białorusi sowieckiej, oskarżonych o utworzenie organizacji sabotażowej w rolnictwie, został zdecydowany nie na jawnym procesie, ale na posiedzeniu kolegium GPU, 35 oskarżonych skazano na karę śmierci, pozostałych 40-tu na więzienie od 8 do 10 lat. Wyroki śmierci o święcie wykonano. Wśród rozstrzelanych znajduje się między innymi b. zastępca komisarza ludowego rolnictwa Konar-Golawczuk i b. zastępca komisarza ludowego domen państwowych Kowalski, a także szereg wyższych urzędników sowieckich. Jest to pierwszy w

Uroczystość ku czci p. prez. Drojanowskiej.

Lwów, 13 marca. W sobotę w południe odbyło się odsłonięcie portretu p. prezydentowej Barbary Drojanowskiej w sali gimnastycznej Szkoły im. Szaszkiewicza.

W sali zebrała się dziatwa szkolna pod opieką nauczycielstwa szkoły rodzice dziatwy szkolnej i zarząd Koła Rodzicielskiego. Wchodzącą na salę p. Prezydentowa powitała dziatwa kantatą „Wytaj miż nany“ Zkolei przewodniczący Koła Rodzicielskiego dyr. Babij wygłosił przemówienie, w którym złożył na ręce p. prezydentowej Drojanowskiej podziękowanie komitetowi za jego prace. Chór dziecięcy odśpiewał „Mnohaja lita“, poczem imieniem dziatwy, złożyła podziękowanie uczenica V. klasy. Po dalszych produkcjach chóru, przemówieniu kierownika szkoły p. Benia i przedstawiciela Kuratorjum naczelnika Dworskiego, zabrała głos p. prezydentowa Drojanowska, dziękując gorąco za tak podniosła dla niej chwilę i podnosząc z uznaniem, że w akcji niesienia pomocy dzieciom zjednoczyły się we wspólnym wysiłku oba bratnie narody. P. Drojanowska zakończyła swe przemówienie zapewnieniem o dalszej swej gotowości służenia tej szlachetnej idei.

Opuszczając szkołę p. Prezydentowa żegnała dziatwa szkolna serdecznie pieśnią „Mnohaja lita“. Uroczystość miała charakter nader podniosły i serdeczny.

Obwieszczenia rektorów.

Warszawa, 13 marca. (Sz) W dniu 11 bm. po południu na bramach wszystkich wyższych uczelni w Warszawie ukazały się obwieszczenia rektorów jednobrzmiącej treści:

„Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się w poniedziałek dnia 13 marca br.“

Poznań, 13 marca. (PAT) W dniu 11 bm. ukazało się ogłoszenie rektora uniwersytetu prof. Pawłowskiego, wzywające młodzież do powrotu do zwykłych zajęć w dniu 13 bm.

Kraków, 13 marca. (PAT) Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał odezwę do młodzieży, w której zapowiada podjęcie wykładów w dniu 13 b. m.

Emigracja i powrót wychodźców w styczniu.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w ciągu stycznia r. b. wyjechało z Polski ogółem 1.793 emigrantów, w tem 679 do krajów europejskich, oraz 1.114 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 536 osób, do Niemiec 24, do innych krajów europejskich 119, do Stanów Zjedn. A. P. 178, do Kanady 54, do Argentyny 274, do Brazylii 110, do Urugwaju 34, do innych krajów Ameryki 17, do Palestyny 435, do innych krajów 11 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 1.435 wychodźców, w tem 1.256 z krajów europejskich i 179 z pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 826 osób, z Niemiec 62, z innych krajów europejskich 368, z Stanów Zjedn. A. P. 1, z Kanady 64, z Argentyny 79, z Brazylii 3, z Urugwaju 5, z Palestyny 8, z innych krajów 19 osób.

Zapisujcie się na
członków LOPP.

Wyroki w sprawie zajęć studenckich.

Lwów, 13 marca. W sobotę 11 bm. odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciw uczestnikom zajęć w dniu 9 bm. o wykroczenie z art. 18 prawa o wykroczeniach.

Skazani zostali: Adam Stelmachiewicz stud. na 10 dni aresztu, Rudnicki Kazimierz, pomocnik szofera 3 dni aresztu, Pałtała Włodzimierz dorozkarz 14 dni aresztu z art. 28, Karoliński Eugenjusz 25 zł. grzywny z zamianą na jeden dzień aresztu z art. 29. Wymienieni zażądali skierowania sprawy na drogę sądową.

Ponadto skazani zostali Hugo Brochman z art. 29 na 25 zł. grzywny, Fischer Włodzimierz z art. 31 na 7 dni aresztu, Kozłowski Józef z art. 29 na grzywnę 25 zł. Trzej ostatni zażądali doreczenia orzeczenia na piśmie.

Zwolnieni zostali Jaśkiewicz Stanisław, Brzoza Tadeusz, Mikołajów Wło-

dzimierz, Kolenia J., Kozdraś Józef, Maciulski W., Świątkowski Marjan, Sekuta Jan.

Lwów, 13 marca. Ukarani zostali przez sąd starościński: Szewczyk Adam Tadeusz — miesiąc aresztu, Hłasowicz Jan — 5 tygodni aresztu, Rytnar Leon — 4 tygodnie aresztu, Rojek Kazimierz — 3 tygodnie, Blicharski Wacław — 2 miesiące.

Jest to kara aresztu bezwzględnie bez zawieszenia kary.

Uwolnieni zostali: Treściński Tadeusz, Kwiatkowski Zdzisław, Rakoczy Henryk Stanisław, Czarnecki Józef, Urzyński Mieszek, Decowski Zdzisław, Stawski Franciszek, Świrski Mieczysław, Płoński Zbigniew, Witkowski Edward.

Odroczono sprawę Stadnika Stanisława.

Rząd przeprowadzi zniżkę cen węgla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 marca. (Sz) Od dłuższego czasu Minister Przemysłu i Handlu prowadził rokowania ze związkami przemysłowców węglowych, tzw. konwencją węglową w sprawie obniżki cen węgla wszelkich gatunków przeciętnie o 20 proc.

W dniu 11 bm. konwencja węglowa

udzieliła Ministrowi Przemysłu i Handlu odmownej odpowiedzi na wysunięte przez niego żądanie.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych stanowisko Rządu co do konieczności zasadniczej i znacznej redukcji cen węgla nie uległo mimo zmianie. Zniżka cen węgla do poziomu,

Poprawki do ustawy samorządowej.

Warszawa, 13 marca. (PAT) Komisja administracyjna i samorządowa Senatu zakończyła 11 bm. prace nad projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Komisja przyjęła do projektu poprawki w liczbie około 400 Z ważniejszych poprawek należy wymienić wprowadzenie proporcjonalności przy wyborach do rad powiatowych.

W obradach brali udział wiceprez. ster spraw. wewn. Korsak i naczelny wydział Podliski. Ustawa przedłożona na plenum 14 bm.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Genewskie narady 4 ministrów.

Londyn, 13 marca. (PAT) „Evening Standard“ donosi z Genewy, że wypadki w Niemczech były w sobotę

11 bm. przedmiotem dyskusji pomiędzy Mac Donaldem, Beckiem, Paul Boncourtem i Beneszem.

Olbrzymi zapas złota w Anglii.

Londyn, 13 marca. (PAT) Bank Angielski nabył w sobotę znowu złoto na sumę 1,207.607 £. Zapas złota Banku Angielskiego doszedł więc do olbrzymiej sumy 165,000,000 £.

Waszyngton, 13 marca. (PAT) Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, sen. Pittman złożył pro-

jekt ustawy zezwalającej prezydentowi na przyjęcie czerwcowej raty długu wojennego od Wielkiej Brytanii w srebrze. Równowartość ma wynosić 100 milionów dolarów po cenie rynkowej z zastrzeżeniem, iż nie może być większa, niż 45 centów za uncję srebra.

Interwencja posła polskiego w Berlinie.

Berlin, 13 marca. (PAT) Poseł Rzeszy Alfred Wysocki interwenjował w dniu 11 marca w urzędzie spraw zagr. Rzeszy w sprawie poszkodowania obywateli pol-

skich wyznania mojżeszowego w czasie zajęć, które miały ostatnio miejsce w Berlinie, Essen, Wormacji, Magdeburgu i Lipsku.

Grozi nam brak koni.

Ze zwierząt hodowlanych najłatwiej odrestaurować stan pogłowia trzody chlewnej, nieco trudniej bydła, a już bardzo trudno — koni. Na to, żeby wyhodować konie odpowiedniego do użytku, potrzeba co najmniej trzech lat starań i pracy.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na cyfry, jakie podaje statystyka, ponieważ, o ile nie nastąpi zmiana stosunków, możemy przejść z eksportu koni na import, który siedem lat temu ustał zupełnie.

Do 1931 r. (1 czerwca) stan pogłowia końskiego utrzymywał się w normie przy niewielkich co roku wahaniami. Natomiast w okresie od 1. VI. 1931 do 1. VI. 1932 r. ilość koni w Polsce zmniejszyła się o 184.705 sztuk, tj. o 4,5 proc. Niewątpliwie nie jest to szczególnie dużo i cyfra ta nie budziłaby żadnych niepokojów, gdyby nie katagorie wieku, objęte przedwzrostkiem spadkiem. Okazuje się bowiem, że ilość koni, poniżej 1 roku, zmniejszyła się o 91.331 sztuk, tj. 32,29 proc., czyli o niezwykle wysoki odsetek.

W latach 1929—1931 stosunek procentowy ilości źrebaków do ilości koni pracujących, a więc w wieku powyżej lat 3-eh, wynosił przeciętnie 8,4 proc.; w r. 1932 procent ten zmniejszył się do 5,5 proc. W pierwszym wypadku teoretyczny rachunek przewiduje, że każdy koń powinien pracować około 15 lat, w drugim zaś wypadku — że ponad lat 27, o ile ilość koni pracujących nie miałaby ulec redukcji. Kiedy da się odczuć brak koni?

Napewno wówczas, gdy nieliczne roczniki źrebaków z lat 1932 i prawdopodobnie 1933 skończą trzy lata i nie dostarczą normalnej ilości koni zdolnych do pracy, czyli dopiero w r. 1935.

Bardzo być może jednak, że popyt na konie zaznaczy się już wcześniej i ceny na nie pójdą w górę. Dopiero od tego momentu można spodziewać się zmiany sytuacji i starań o powiększenie pogłowia koni odpowiednich do pracy, na co trzeba będzie czekać aż trzy lata.

Zeznania Kamińskiej w sprawie Gorgonowej.

Kraków, 13 marca. W sobotę toczyła się rozprawa przeciw Gorgonowej do późnego wieczora. Po zeznaniach ogrodnika Kamińskiego przewodniczący zarządził przerwę do g. 19.

Po przerwie stała przed sądem żona ogrodnika Kamińskiego.

Świadek opisuje życie Zaremby z Gorgonową. Oskarżona mówiła wobec Kamińskiej, że brała ślub z Zarembą w Krakowie. Zaremba nazywał ją w domu „panią“. Kamińska nie interesowała się tem bliżej, czy oni byli rzeczywiście małżeństwem czy nie. Pożycie Zaremby z Gorgonową nie było dobre, często dochodziło do sprzeczek i kłótni. Gorgonowa skarżyła się przed Kamińską, że Zaremba ją pobił. Dalej Kamińska opowiada pewne szczegóły w związku z morderstwem:

Na zapytanie co do wyglądu Gorgonowej świadek oświadcza, że wyglądała ona dziko. Kamińska zauważyła krew na jej rękach, w celu szczegółów świadek obecnie już nie pamięta. W czasie przesłuchania Kamińska prawdopodobnie z powodu zmęczenia słabnie. Wobec tego przewodniczący odroczył rozprawę.

Przebieg dzisiejszej rozprawy podajemy na str. 8-ej.

KRWAWA ROZPRAWA RÓDZINNA.

W sobotę rano za Zieloną rogatka 28-letnia Anna Sliwińska ze Sichowa została w kłótni dotkliwie pobita i poraniona przez swego szwagra Józefa Kosa, robotnika. Rany jej były ciężkie, zachodzi obawa załamania czaszki. Sliwińską zajęło się pogotowie ratunkowe.

Z zemsty za pobicie Sliwińskiej wybrał się na pogrom Kosa jej mąż, zarobnik. Idąc z towarzyszymi, spotkał swego szwagra na ul. Zielonej, powyżej zakładów wodociagowych. Kos szedł w towarzystwie niejakiego Bednarskiego i jego 67-letniej matki, Anasztazji. Grupa Sliwińskiego rzuciła się na Kosa i pokłuła go nożami. Rany odnieśli też Bednarski i jego matka. Znowu interwenjowało pogotowie ratunkowe, Kosa umieszczono w szpitalu.

zegarów publicznych nie posiada odpowiedniego oświetlenia nocnego, i w ten sposób w dużej mierze nie daje należytych usług. Przed wojną była znaczna ilość zegarów, z których publiczność korzystała, a były one umieszczone w rozmaitych kioskach. Także zegarmistrz dbali o utrzymanie zegarów codziennie regulowanych w oknach swych sklepów. Obecnie ilość zegarów publicznych zupełnie zmalała. Prezydent Drojanowski za rządził przed kilku dniami próby z oświetleniem zegara na ratuszu. Próby te wykonywane są przez stosowanie różnych sposobów oświetlenia, ostatnio przy pomocy światła neonowego. Próby te nie są łatwe, gdyż oświetlenie tarczy, która posiada około 2 m. średnicy jest możliwe — bez przeróbki zegara — tylko od zewnątrz. Prawdopodobnie zastosowane będą rzucające światło reflektory.

— Kto i w jakich warunkach może przeprowadzać ankietę w szkołach. Kurator lwowski p. Gadomski wydał szereg zarządzeń w sprawie przeprowadzania rozmaitych ankiet i zbierania danych statystycznych w szkołach. Zdarzają się często wypadki, że różne instytucje i stowarzyszenia zwracają się bezpośrednio do szkół i żądają informacji, dotyczących organizacji życia szkolnego, stosunków wychowawczych, pedagogicznych, finansowych i t. d. P. Kurator zabronił dyrekcjom szkół udzielania odpowiedzi bez specjalnych zezwoleń wyższych władz szkolnych. Formularze statystyczne mogą być respektowane tylko te, które przychodzą z głównego urzędu statystycznego.

— Stan protestów wekslowych. Stan protestów wekslowych w styczniu br. wykazał w porównaniu z miesiącem grudniem 1932 spadek zarówno pod względem ilości jak i wartości zaprotestowanych weksli. W szczególności zaprotestowano w okręgu Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie w styczniu br. 19.414 (w grudniu 1932 — 22.610) sztuk weksli, łącznej wartości 4.249.179 zł. (w grudniu 1932 — 5.062.478 zł.).

Z ilości tej przypada na województwo lwowskie, bez ośmiu powiatów zachodnich, należących do okręgu krajo-wskiej Izby przemysłowo-handl. wej) 12.451 sztuk weksli, wartości 2.973.531 zł., na województwo stansławowskie 3.701 weksli na kwotę 785.126 zł., a na województwo tarnopolskie 3.262 sztuk weksli na sumę 491.322 zł., w tem we Lwowie 6.253 weksli wartości 1.929.531 zł., w Stanisławowie 1.039 weksli wartości 381.364 zł., a w Tarnopolu 531 weksli wartości 87.061 zł.

Rewolucja na modę faszystowska.

Wybitny przywódca futurystów włoskich, Marinetti, opublikował w największych dziennikach włoskich manifest, w którym w płomiennych słowach wzywa do stworzenia nowej mody futurystycznej. W pierwszym rzędzie objąć ma ta moda futurystyczna kapelusze męskie. Marinetti stwierdza, że moda i złe pojęte względy zdrowotne, propagujące chodzenie bez kapeluszy, zadały poważny cios włoskiej produkcji kapeluszniczej. Dlatego też należy zastąpić obecne kapelusze nowymi modelami, których Marinetti wylicza 20: kapelusze „pośpiechu“ dla codziennego użytku, kapelusze radiowe, kapelusze zawierające promienie ultra-czerwone itd. Jako materiał na te futurystyczne kapelusze Marinetti poleca nie tylko filc, aksamit i słonkę, ale i lekkie metale, szkło, futra, gąbki rury neonowe, etc. W manifestie swym proponuje Marinetti urządzenie konkursu nowych form kapeluszy. Nagrodzone projekty mają być przedstawione na pokazie mody w Turynie,

Przed Imieninami Marsz. Piłsudskiego

Komitet Wykonawczy obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zwraca się do P. T. właścicieli i zarządców domów, sklepów, biur i mieszkań, a także do zarządców gmachów urzędowych i samorządowych, do Banków i innych instytucji, by już na dzień 18 marca br. udekorowali domy i mieszkania o ile możliwości świetlnymi transparentami, chorągiewkami o barwach państwowych, dywanami i innymi dekoracjami, a okna nalepkami przygotowanymi przez komitet.

Chorągwie nieprzemakalne z drzewcem nabyć można w cenie 5'50 zł. bezpośrednio w lokalu TSL, przy ul.

Charnieckiego 1, oraz we wszystkich miejskich Komisariatach dzielnicowych.

Nalepki będą do nabycia we wszystkich kioskach i trafikach a w większej ilości u p. inż. Lisowskiego przy ul. Niemcewicza 48 tel. 96 Dochód z nalepek przeznaczony jest tak jak co roku na ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego.

Komitet Wykonawczy wyraża nadzieję, że mieszkańcy naszego miasta przyczynią się waleń do ogólnego w dniu tym nastroju i zewnętrznej dekoracją domów i mieszkań — nadadzą Obchodowi cechę bardziej uroczystą.

Fałszywe informacje prasy ukraińskiej.

Wczoraj podaliśmy wiadomości o mniemanych zmianach w administracji wojewódzkiej na Wołyniu, lansowane przez „Nowy Czas“. Musimy jak najmocniej podkreślić, że informacje te,

wkraczające poniekąd w przepowiednie, są niczem więcej jak kombinacją polityczną, z rzeczywistością nie mającą wspólnego.

Ciekawa naocznia sądowa przed gmachem Teatru Wielkiego.

W sierpniu 1930 r. przez jezdnię na wprost Teatru Wielkiego przechodziła obywatelka estońska p. Beata Romet, zamieszkała u pułk. Jastrzębskiego. Była to godzina 10 rano. Od strony Muzeum przemysłowego nadjechał samochód towarowy firmy masarskiej Lintnera. Pani Romet została derżona siłą samochodu i padła na bruk. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, w szpitalu okazało się, że ma złamane żebra i pękniętą kość w kolanie. Na tie tego wypadku powstała sprawa sądowa o ustalenie winy i odszkodowanie ze strony właściciela samochodu p. Lintnera.

Sąd zarządził naocznia sądową, która odbyła się w sobotę 11 bm. na tym terenie, na którym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na miejscu ze-

brali się przedstawiciele władz. Przeprowadzeniem wizji lokalnej dysponował sędzia p. Motyl, jako rzeczoznawca funkcjonował inż. województwa p. Lisowski, sprowadzono samochód p. Lintnera, przy kie rownicy usiadł ten sam szofer, który spowodował nieszczęśliwy wypadek, na miejscu zabierali głos adwokaci stron: dr. Ostermann z ramienia p. Romet, dr. Brill z ramienia p. Lintnera. Przybyła również zawiadzana z Nieświeża poszkodowana p. Romet. Naocznia trwała 1 i pół godziny, sprawa nie została jednak zakończona, gdyż do następnej rozprawy będą powołani jeszcze nowi świadkowie m. i. komendant szpitala wojskowego dr. Stroński i plk. Jastrzębski. Sprawa toczy się o odszkodowanie w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Konferencja Ekonomiczna w Londynie.

Na ten temat wygłosił onegdaj z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej odczyt prof. W. S. H. Z. dr. H. Korowicz. Na wstępie scharakteryzował prelegent poczynania Ligi Narodów, która jest instytucją zbyt młodą, ażeby mogła dojść do praktycznych rezultatów. — Zmuszona w imię racji bytu żyć dobrze ze wszystkimi narodami, lawiruje tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. To też wszystkie dotychczasowe konferencje, które miały za zadanie rozwiązać konkretnie pewne problemy gospodarcze na tie między-narodowym, skończyły się na przyjęciu „nieszkodliwych“ rezolucyj o znaczeniu teoretycznym. Tak było z Konferencją w Brukseli, której jedynym pozytywnym rezultatem było zainicjowanie pomocy finansowej dla Austrii i Węgier. Druga z rzędu konferencja Genuńska t. zw. walutowa uchwaliła znowu tylko rezolucje, zalecające poprawę waluty tym, którzy ją mają naruszoną. Następną konferencją londyńska w r. 1927 była wprowadzenie bardzo starannie przygotowana, jednak wszystkie problemy niestety ujęto tam bardzo abstrakcyjnie, eliminując wszystkie te momenty, które mogłyby być drastyczne. Nie zajęto się natomiast zupełnie konkretnymi zjawiskami. Ko-

mitet Redakcyjny otrzymał polecenie ułożenia rezolucyj w ten sposób, aby mogły być jednomyślnie przyjęte. Musiały one oczywiście znowu być bardzo ogólnikowe, stwierdzone między innymi, że istnieje gospodarza współzależność narodów, i, że pokój gospodarczy jest ściśle związany z pokojem politycznym.

Już w Lozannie zrodziła się myśl zwołania w r. 1933 światowej konferencji gospodarczej w Londynie i odrazu ustalono tam, co ma być objęte tą konferencją. Zdaniem prelegenta istotnym błędem jest wyeliminowanie z obrad tej konferencji już nie tyle reparycji, ile kwestji zadłużenia międzynarodowego. Komisja rzeczoznawców opracowała 6 zasadniczych punktów programu, obszernie je motywując, a mianowicie: 1) polityka kredytowa i pieniężna, 2) podniesienie cen, 3) obrót kapitałów, 4) restrykcje handlowe, 5) wolność obrotów i 6) organizacja produkcji i handlu. Omówiwszy krytycznie motywy komisji rzeczoznawców do tych 6 punktów, prelegent wyraził obojętność, że mogą one zasugerować uczestników konferencji w której rezultat pragnie wierzyć, choć nie przywiązuje do jej wyników takiej wagi, jaką jej powszechnie przypisują.

W dyskusji zabrał głos p. senator dr. Loewenherz, który, zgadzając się

Transmisja radiowa uroczystości Świętego Roku.

W dniu 2 kwietnia otwarte zostaną wrota katedry św. Piotra, która to uroczystość zainauguruje Rok Święty 1900, rok od śmierci Chrystusa. Przebieg tych uroczystości wraz z przemówieniem Ojca św., oraz śpiewem chórów katedry św. Piotra na życzenia Ojca św., transmitowany będzie za pośrednictwem radiostacji watykańskiej na cały świat. Obecnie opracowywane są szczegóły techniczne tej gantycznej transmisji. Stacje zamorskie otrzymają transmisję za pośrednictwem krókołówek, zaś stacje europejskie drogą kablową.

MAŁY FEJLETON.

Tegoroczne materiały.

Trudne będzie w tym roku powzięcie decyzji przy wyborze materiałów, trudniejsze niż kiedykolwiek. Jeżeli dawniej każdy materiał miał swoje cechy indywidualne i używany był do określonych celów, obecnie wszystko się pomieszało. Dla celów sportowych proponują nam grube, ziarniste jedwabie w szkocką kratę, w pasy lub duże kwadraty. Na wieczór — welenki tak lekkie i przejrzyste, że osiągną przezystość jedwabiu.

Ostatnio materiały lniane i bawelniane, traktowane dotychczas po maceszemu, wypłynęły na powierzchnię i zajęły niemałe pierwsze miejsce w kolekcji tegorocznej. Jeden z największych magazynów paryskich — Molyneux — wystawia komplet na Riviere, gdzie suknia i kwiaty noszone są z długim płaszczem z ciężkiej bawełny Rodier, ozdobionym kosztownym lisem. Nic nie może lepiej wyrazić wszelkich możliwości na lato, jak to połączenie bawełny z luksusem futrem.

Zmianę, jaka zaszła w stosunku do ln i bawełny tłumaczy się tem, że obecne materiały lniane i bawelniane są sztucznym jedwabiem, który nie stara się już być namiastką prawdziwego jedwabiu. Dzięki postępowi technicznemu, sztuczne jedwabie osiągnęły nie tylko walory praktyczne, lecz nabrały wyglądu efektownego. Doskonale się piorą, nie gniją i świetnie układają. Do takich gatunków należą „Matvelva“ i „velours Paysant“. Jedwabiom sztucznym zawdzięczamy właściwie rewolucję techniczną w prowadzeniu jedwabi matowych.

Jedwabie wzorzyste zaplanują podzielnice tego lata. Płaszcz i sukienki wzorzyste znowu wrócą do łask, ale w jakże zreformowanej formie! Tło będzie neutralne, szare, beige, brązo-we lub białe. Na dzień — groszki, kratki, punkciki, duże, barwne kwiaty, gęsto rozsiane. Na wieczór wzór z drobnych kwiatków, lub wielkich motywów, pokrywających całe tło.

Tkaniny: marocain, flamisol, tiul, roman, shantung, organdina, mousseline, oraz laquee, ale głównie wzory reprezentowane będą na grubych matowych crepe-de-Chine'ach, czasem lekko gniesionych, czasem cienkich. Na plein air'y — sztuczny jedwab w szkocką kratę lub grochy. Nazwy miesane wite i tajemnicze: demosthene, arlequin, cote d'amour, aristophane, pantomime, globetrotteur, peau de chevreuille, peau de gazelle.

Celine.

całkowicie z wywodami prof. Korowicza, podkreślił jedynie trudności, które spotrzyły się przed tą konferencją, powodu nieustalonych stosunków politycznych. Poza złym systemem walutowym, silił tych konferencji — to największą przeszkodą w osiągnięciu rezultatów jest ten 65-milionowy cierpiący organizm Europy, jakimi są Niemcy.

W dalszej dyskusji zabrał głos prezes Towarzystwa prof. Caro, który podziękował prelegentowi za ciekawie opracowany odczyt.

Mast

ECHA PONUREJ ZBRODNI.

Siódmy dzień rozprawy przeciw Gorgonowej.

Dzisiejsza rozprawa otwarta przez przewodniczącego o godz. 9:15 rozpoczęła się od dalszego przesłuchania świadka Kamińskiego. Przewodniczący zapytuje świadka czy czuje się lepiej i wzywa ją aby zeznawała wszystko co wie, a za to nic złego stać się jej nie może.

Kamińska stwierdza, że Staś powiedział do niej iż widział w hallu koło drzewka „panią“ w futrze z podniesionym kołnierzem. Stasio wprowadził nie powiedział, że była to Gorgonowa, ale świadek domyślił się jej. W dalszym ciągu zeznaje Kamińska, że oskarżona kazała jej iść do basenu po wodę, chociaż stamtąd nigdy wody nie brano. Gorgonowa zaprzecza temu, a wtedy Kamińska przypomina jej, że było to w chwili, gdy oskarżona ubierała buciki.

Zeznaje dalej, że Gorgonowa pewnego razu odezwała się do Lusi „ty wstępnia małpo, pójdziesz za twoją matką na Kulparków“. W tym miejscu Gorgonowa podnosi się i woła, że te słowa nie odnosiły się do Lusi tylko do Beckerówny. Kamińska jednak upiera się przy swoim zeznaniu.

Jeden ze znawców zapytuje Kamińską, czy nie używała kiedy bielizny Gorgonowej. Świadek zaprzecza.

— Znacząca: a czy nie wzięła pani sobie kiedy jej chusteczki?

— Świadek: nigdy żadnej chusteczki oskarżonej nie brałam, co stwierdzam przed Bogiem pod przysięgą.

Z kolei obrona zadaje świadkowi szereg pytań, przewodniczący jednak uchyla się od udzielania odpowiedzi. W końcu Gorgonowa usiłuje wyjaśnić sprawę „pani“ jednak świadek stwierdza stanowczo, że Gorgonowa nie kazała mu zamykać bramy „bo mąż ma przyjechać“.

Wizja lokalna w Brzechowicach.

W tym miejscu przewodniczący zawiadamia strony, że w piątek odbędzie się naoczna w Brzechowicach. Wyjazd nastąpi w czwartek. Przewodniczący zapytuje czy strony mają jakieś uwagi do osób, które powinny być naoczni. Prokurator proponuje dla Zarembów dra Csałę, sierżanta Trele, nadkomisarza Frankiewicza, aspiranta Responda, przodownika Myckowskiego, posterunkowego Schweitzera, wartowników Mazurczaka i Paszkowskiego, służącą Tobiaszównę i wywiadowcę Lorcha. Obrona zastrzega sobie na później wnioski w tej sprawie.

Przesłuchanie sierż. Treli.

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do przesłuchania sierżanta Treli. Świadek zeznaje że w nocy z 30 na 31 grudnia około godz. 1-szej zbudzono go i wezwano do willi Zarembów, gdzie popełniono morderstwo.

Udawszy się na miejsce, świadek prowadził badania w kierunku morderstwa rabunkowego, okazało się jednak, że rabunku nie dokonano.

Gdy sierżantowi Treli Staś powiedział, że widział jakąś postać za drzewkami, ów zaczął go przesłuchiwać o świadka. W czasie swych zeznań Staś nazywał Gorgonową „panią“, co nie zastanowiło. Następnie świadek Staś i Kamińskim zaczęli szu-

kać śladów dokładniej. Ślady koło małej werandy pochodziły od pantofli. Po dokładnym obejrzeniu terenu okalającego willę, świadek wobec przybyłego

tymczasem przodown. Myckowskiego wyraził przypuszczenie, że morderstwo dokonał ktoś z domowników.

Starcie prokuratora z obrońcą.

Obronca dr. Axer stawia świadkowi szereg pytań. Gdy prokurator Przytułski uczynił na to jakąś uwagę, dr. Axer energicznie na to zareagował i zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o umożliwienie mu swobodnego prawa głosu.

Prok.: Zastrzegam się przeciw temu tonowi.

Obr.: Ależ pan mi ustawicznie przeszkadza.

Prok.: Nie zawsze.

Przew.: Proszę panów o spokój.

W dalszym ciągu zeznał sierżant Trele demonstrował na planie pewne szczegóły swych zeznań. Mówi on dalej o śladach, oraz o Gorgonowej, którą zobaczył po przyjściu dra Csałę.

Prok.: Czy dochodzenia pańskie były skierowane odrazu przeciw Gorgonowej?

Św.: Poszukiwałem naprzód sprawy zewnętrznej.

Prok.: Czy bawiąc w pokoju denat-

ki zauważył pan jakie ślady zmagania się?

Św.: Nie. Jestem przekonany, że Lu sie zamordowano we śnie.

Nowe starcie.

Nakoniec obrońca Woźniakowski wypytuje świadka o znalezioną w piwnicy chusteczkę, prosząc o zwrócenie uwagi, że mówi się nie o mokrej chusteczce, ale o wilgotnej. W tym momencie dochodzi między dr. Woźniakowskim a przewodniczącym do starcia. Przewodniczący dziwi się, że o oskarżonej dr. Woźniakowski wyraża się stale przez szanowną, do przewodniczącego zaś panie sędzio.

Obr. Woźniakowski: Dobrze, dobrze, odtąd będę mówił panie prezesie.

Po pytańach obrońcy Woźniakowskiego zarządzono półgodzinną przerwę.

Sensacyjny anonim z Gdyni.

Podczas przerwy dr. Woźniakowskiemu wręczają anonimowy list z Gdyni. Autor tego listu podaje szereg sensacyjnych szczegółów dotyczących rodziny Zarembów, oraz wymienia szereg nazwisk. Obronca Woźniakowski obiecuje sobie skorzystać z tego listu podczas rozprawy.

Zły plan willi.

Po przerwie obrońca dr. Axer zwraca uwagę Trybunału, że umieszczony na sali rozpraw plan domu w Brzechowicach ze względu na brak proporcji jest niezgodny z rzeczywistością. Po-

nieważ wprowadza on tylko sędziów w błąd, należałoby go wogóle usunąć.

Przewodniczący rozprawy postanawia plan jeszcze przez jakiś czas zostawić.

Zeznania przodownika Nuckowskiego.

Po interpelacji obrońcy Axera staje do zeznań przodownik Nuckowski. Na wezwanie przewodniczącego opowiada on o swoim udziale w śledztwie prowadzonym bezpośrednio po zamordowaniu Lusi Zarembianki. Przyszedł-

szy do willi około godz. 2-giej w nocy w towarzystwie swego zastępcy Schweitzera i strażników nocnych Mażurkiewicza i Paszkowskiego, zastał już tam oprócz domowników dr. Csałę i sierżanta Trele. Świadek przeprowadził zaraz wstępne śledztwo, a gdy ze Lwowa przyjechał komisarz Frankiewicz i aspirant Respond, zameldował im o stanie dochodzeń i złożył je do ich rąk. Dalej zeznaje on, że w piwnicy pod workiem grafitu znalazł zakrwawioną chusteczkę. Na pytanie przewodniczącego co robiła wówczas Gorgonowa, świadek odpowiada, że wdział przez okno jej sypialni, jak kładła się na łóżku i oglądała ręce. Na żądanie prokuratora świadek zeznaje o tem, co mówił mu ogrodnik Kamiński. Oskarżona miała prosić Kamińskiego o rewolwer, grożąc, że wszystkich powystrzela. W dalszym ciągu swych zeznań świadek zeznaje, że około godz. 9-tej rano Gorgonowa poczęła skarżyć się na zimno i kazała zapalić w piecu. Wówczas służąca wygarnęła popiół i roznieciła ogień. Z tego wynika, że popiół wzięty do ekspertyzy pochodził już z czasów po morderstwie.

Prok.: Czy widział pan gdzieś w pobliżu naftę?

Św.: Flaszka z naftą stała obok, a oprócz tego były na podłodze ślady z nafty.

Pożegnanie zwłok.

W dalszym ciągu świadek zeznaje o pożegnaniu zwłok Lusi, które odbyło się pierwszego dnia wieczorem. Świadek był przy tem obecny. Prokurator naprzód kazał zawołać Henryka Zarembę, który tak długo płakał nad zwłokami, że go aż świadek musiał wyprowadzić z pokoju. Następnie z Lusi się żegnał Staś, potem zaś przysza Gorgonowa. Prokurator Krynicki powiedział do niej już pani tych zwłok więcej nie zobaczy.

Gorgonowa pochylała się nad zwłokami, ale zdaniem świadka, zbyt wielkiego żalu nie okazywała. Potem stanęła przed prokuratorem i powiedziała: „pan mnie podejrzewa, że to ja za mordowałam“, na co prokurator odrzekł: nikt pani nie podejrzewa, tylko sama pani mówi, że jest posadzona. Wtedy Gorgonowa zauważyła: Dlaczego pan prokurator tak dziwnie na mnie patrzy? A prokurator odparł: Ja na wszystkich tak patrzę.

Prokurator: Czy Gorgonowa mówiła coś jeszcze?

Św.: Schyłona nad Lusią powiedziała: „Lusiu tylko Bóg wie, co się z Tobą stało“. Zda się jednak, że to było nieszczerze. W dalszym ciągu świadek

opowiada o swojej dawniejszej znajomości z Zarembami, przyczem zauważył, że dzieci chodziły bardzo lichobranie do Gorgonowej zaś mówiły „pani“. Nakoniec świadek dodaje, że on to dopiero kazał inwigilować wszystkich ludzi we willi. Na tem zakończył zeznania przodownika Nuckowskiego i zarządzono przerwę.

Starszy poster. Schweitzer zeznaje.

Po przerwie przesłuchano zastępcę Nuckowskiego st. posterunkowego, który z Nuckowskim razem udał się po morderstwie do willi Zaremby. Wśród zeznań podał on ten charakterystyczny szczegół, że gdy badał ślady, Gorgonowa mimo zakazu starała się widzieć te ślady, które policja odnajdywała i stwierdzała. Później od godz. 7.30 świadek pilnował Gorgonowej w jej sypialni. Była bardzo zdenerwowana.

Inni świadkowie.

Po Schweitzerze zeznawali jeszcze posterunkowy Adam Beisarowicz i stróż nocny Mazurczak. Zeznania ich nie przyniosły do sprawy niczego godnego uwagi. Po ich ukończeniu rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego

Program radjowy.

Wtorek, 14 marca.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11:50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bież. 12:10: Muzyka z płyt. 13:20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13:25—15:10: Przerwa. 15:10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski komunikat L. O. P. 15:30: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15:35: Muzyka z płyt gramof. 16: Kwadrans akcji „Radio - Dzieciom“. 16:15: Płyta gramof. 16:20: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historia“): „Odrodzenie i humanizm“ — wygl. prof. Janusz Iwaszkiewicz z Warszawy. 16:40: Trans. z Krakowa. „Sprawa katastrofy Niemiec“ — wygl. dr. Józef Feldman. 17: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Bolesława Wojtowicza. W przerwie około 17:25: Trans. z Warszawy: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów: „Adam Asnyk“, wygl. prof. Konrad Górski. 18:20: Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolei. 18:25: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 19: Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego. 19:15: Rozmaitości i repertuar teatrów lwowskich. 19:30: Trans. z Krakowa. Felieton muzyczny: „Krytyka muzyczna i jej sugestja“, wygl. dr. Józef Reiss. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimilskiego i Jan Dworkowski. W przerwie trans. z Warszawy: Wiadomości sportowe oraz Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: „Zakochany księgarz“, nowela hiszpańska Emila Cerrera w przekładzie p. Esmarowskiego. 21:5: Trio fortepianowe w wyk. pp. H. Schnappe, J. Szydtów-

ski i Z. Chruszczewska. 22:55: Komunikaty. 23—23:30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, 15 marca.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11:50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Kom. Państw. Instytutu Meteor. 13:25—15:10: Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lw. Giełda Zbożowa. 15:30: Płyty gramof. 15:35: Program dla dzieci: a) Skrzynka dla dzieci w opr. ciotki Ady; b) Trans. z Warszawy. „Szarady i zagadki“ podyktuje Henryk Ładosz. 16: Audycja harcerska. 16:20: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Historia“). 16:40: Trans. z Warszawy: Odczyt w jęz. ukraińskim „Taras Szewczenko“ wygl. prof. Smal - Stocki. 17: „Poezja nędzy“ wygl. red. Nikodem Kopilewicz. 17:15: Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 17:40: Trans. z Warszawy. Odczyt: „Rola gospodarcza zarobków robotniczych w Polsce“ wygl. dr. Henryk Kłodziec. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów: „Powieść społeczna w XIX w.“, odczyt I. — wygl. prof. Z. Szwejkowski. 18:20: „Silva Rerum“ i repertuar teatrów lwowskich. 18:25: Koncert solistów. 18:55: Rozmaitości. 19:15: Trans. z Warszawy. Felieton literacki: „Za kulisami naszych czytelników“, wygl. p. Stanisław Dzikowski. 19:30: Prasowy Dziennik Radiowy. 19:40: Audycja z okazji święta węgierskiego. 20:45: Audycja z Berlina IX. Symfonia Beethovena. 22: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. 22:15: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. 23:10: Komunikaty. 23:15—23:30: Muzyka z płyt.

Wiadomości z kraju.

BRODY. Zebranie rolników. W sali Towarzystwa Muzycznego w Brodach, odbyło się wielkie zebranie rolników, poświęcone zagadnieniom poprawy sytuacji finansowej rolnika. Poszczególne prelegenci omawiali konieczność podniesienia racjonalnej hodowli trzody chlewnej umożliwiającej eksport bekoniów do Anglii, dalej sprawę podniesienia i rozwoju hodowli owiec, dla zaspokojenia zapotrzebowania wełny zapasami krajowymi, następnie rozwój Inu i konopi, jakoteż konieczność zaznajomienia się rolnika z zasadami handlowości, aby uniknąć wyzysku ze strony nieuczciwych pośredników i uzyskania zdolności dobrej kalkulacji przy pozbywaniu się produktów własnego gospodarstwa.

Zebranie zwołał i przewodniczył mu o. s. p. dr. Jan Kaczkowski, starosta brodzki, który poświęca wiele czasu i własnych wysiłków dla poprawy bytu mało-rolnych mieszkańców powiatu.

O hodowli trzody chlewnej wygłosił referat p. inż. Lewandowski, delegat Mał. Tow. Rol. z Tarnopola, o higienie w hodowli inwentarza żywego referował p. Szankowski, państw. lekarz weterynarii, o handlowości w rolnictwie pouczał p. inż. Andrzej Hajek.

Przy tej sposobności p. Starosta jeszcze raz informował zebranych o ulgach jakie mogą uzyskać w spłaceniu długów i zaliczaniu opłacanych odsetek, gdy się zwracają do urzędów rozjemczych przy Wydz. powiatowych.

Odprawa Prezesów i Komendantów Oddziałów Zw. Strzeleckiego. Celem ujednostajnienia gospodarki w oddziałach strzeleckich oraz omówienia spraw organizacyjnych, została zarządzona przez Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego w Brodach na dzień 6 marca 1933 r. odprawa Prezesów i Komendantów poszczególnych oddziałów Zw. Strzeleckiego powiatu brodzkiego. Odprawa ta rozpoczęła się o godz. 8 rano w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Brodach.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych i rozimokłych dróg stawilo się 38 delegatów z 26 oddziałów Zw. Strz.

Sprawy organizacyjne, gospodarcze, finansowe oraz wychowania obywatelskiego omówili szczegółowo prezes: dr. Szankowski, komendant powiatowy kpt. Senkowski, skarbnik ob. Oliva i referent wychowania obywatelskiego ob. Szucid.

Na odprawie tej zostały też ustalone szczegóły uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego, które odbędą się w tych miejscowościach, gdzie istnieją kościoły dla najbliższych oddziałów.

BUKACZOWCZ. Sprawozdanie z pracy kulturalnej - oświatowej. Na terenie miasteczka Bukaczowiec współdziałają ze sobą następujące organizacje: Związek Strzelecki, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety, Kolejowe P. W., T. S. L., Kółko Rolnicze i B. B. W. R.

W styczniu b. r. Z. P. O. K. rozdał najbardziej potrzebnej działwie szkolnej buciki, ubrania, płaszcze, sukienki i pończochy.

Zw. Strzelecki wysłał referenta wychowania obywatelskiego na zjazd powiatowy.

W tym miesiącu odbyła się „Herbatka” w Kole B. B. W. R. Na zebraniu Kola B. B. W. R. wygłosił p. Tad. Toroński referaty p. t.: a) Istota i rozwój społeczeństwa i Państwa; b) Stosunek Państwa do obywatela.

JAWORÓW. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety. Ruch w tutelzszym Oddziale zaznacza się bardzo intensywnie. Kursa higieny i czystości w chacie wiejskiej, przeprowadzone staraniem Związku w ostatnim czasie, jak i kursa kroju i szycia, cieszyły się wielkim zainteresowaniem i frekwencją ludności wiejskiej.

Oddział stale zabiega i troszczy się o zdobycie funduszy drogą imprez, składek, wenty przedświątecznej, sprzedaż robót ręcznych, wykonanych i ofiarowanych przez członkinie. Uzyskane fundusze obrócone zostały na zakupno ciepłych ubrań i sweterów dla biednej działwy, która obdarowana była niemi w dniu św. Mikołaja. Obecnie zaś zajął się Związek dożywianiem dzieci szkolnych w pięciu szkołach powszechnych.

Nieudane włamanie kasowe.

Wczorajszej nocy do biur firmy Filipsa przy pl. Smolki 5 dostali się włamywacze. Rozpruli oni stojącą tam kasę ogniotrwałą, znaleźli w niej jednak tylko 150 zł. Po włamaniu udali im się niespostrzeżenie uciec.

Policja jest na ich tropie.

ODNALEZIENIE HISTORYCZNEGO ATLASU.

Berlin. W archiwach Uniwersytetu Heidebergu znaleziono atlas, którym posługiwał się Gustaw Adolf szwedzki, podczas wojny trzydziestoletniej. Atlas ten wydany w roku 1601 znaleziono w dobrym stanie. Jedyne mapy Niemiec są nieco nadniszczone. Mapy atlasu wykonane są ręcznie.

ZE SPORTU.

Batalja katowicka.

Historja z dokończeniem mistrzostw w Warszawie nie udała się i zmuszono kluby do przyjazdu do Katowic na własny koszt. PZHL. — stracił poważną sumkę na kombinacji warszawskiej i nie mógł pokryć kosztów turnieju w Katowicach.

Wyznaczenie drugiego meczu na godz. 2-gą w nocy spotkało się z ogólnym oburzeniem, nie mam zamiaru bronić tej cyrkowej koncepcji — zaznaczam jednak, że głównym powodem naznaczenia terminu w nocy było to, że jedna z drużyn (nie trudno domyślić się którą) nie miała pieniędzy na dalszy pobyt w Katowicach i to właśnie spowodowało tego rodzaju załatwienie sprawy.

Lepiej było niegrać — pewnie! Jeśli mamy czynić wyrzuty to tylko PZHL-owi, który do pewnego stopnia zmusił do takiego postawienia sprawy — Pogoń wyjechała za pieniądze pożyczone — zresztą wiem, że kierownicy zaangażowali się już niejednokrotnie finansowo z uszczerbkiem własnym, byle tylko drużynie umożliwić osiągnięcie jak najlepszych wyników.

Z czterech drużyn, które miały grać w finale — zjechały do Katowic tylko trzy. Dotychczasowy 5-ciokrotny Mistrz Polski AZS. Warszawa nie przybył podając jako przyczynę względy finansowe. Jak się dowiedziałem z wiarygodnego źródła otrzymał AZS. W-wa od zast. dyrektora P. U. W. F-u subwencję w wysokości zł. 250 — na wyjazd do Katowic — na to otrzymałem odpowiedź, że pieniądze zostały wyczerpane dopiero w piątek i nie było czasu na sprowadzenie Tupalskiego z Gdańska (w Krynicy go też nie było), Sznajdra z Siedlec i Adamowski w ostatniej chwili, gdzieś też zagubił. Dziwne tłumaczenie — o dokończeniu mistrzostw 12 i 13 bm, a wzywano na tydzień naprzód w Warszawie — czasu było aż nadto, ażeby wszystko należyście przygotować.

Mimowoli przypomniał mi się jak to 2 czy 3 lata temu Pogoń zdobyła mistrzostwo Polski wygrywając finał walk-overem (AZS. nie stanął do meczu). Zrobił się gwałt, interwencje, prośby ówczesnego prezesa PZHL-u gra Polakiewicz i Pogoń, po obfitym „mistrzowskim” bankiecie, zrezygnowała z w-overu i następnego dnia remisując z tym samym AZS-em oddała mu mistrzostwo, zadawala się 2-gim miejscem.

Natomiast obecnie warszawski AZS oddał dobrowolnie mistrzostwo wyworem może tylko poto, aby nie musiał zrezygnować z marki niepokonanej drużyny.

W Katowicach przed rozgrywkami, wskutek absencji AZS-u W-wa, zaproponowano, ażeby finał rozegrać pomiędzy 3-ma drużynami. Sprzeciwiła się temu stanowczo Legia, która bez trudu dostała się do finału.

W sobotę na meczu Pogoni z AZS. Poznań nie byłem, według opinii sędziego tych zawodów p. Czaplickiego i p. Ludwiczaka kapitana zespołu poznańskiego zwycięstwo Pogoni było zasłużone. Przyczem wyróżnili się Sabliński, Zimmer i Bereza.

W niedzielę rozegrano finał:

POGOŃ - LEGJA 0:0.

Spotkanie to poprzedziły targi o sędzięgo. Legia telegraficznie wezwała p. Osieka z Krakowa, Pogoń zaś oddała tę sprawę PZHL-owi — sędziował wyznaczony p. Kulej. Legia w pełnym składzie, Pogoń bez Mauera. W tercji I. i II-giej Legia przezwagała Pogoni jakgdyby stremowana prawię nie atakule ograniczając się do obrony — atak nie podchodzi pod bramkę Legii — przeboje także się nie udają wogóle zupełnie nie idzie — na wysokości za dania stanęli od samego początku ci, o których najczęściej się obawiano — Stworzeński i Wacek nietylko parowali ataki Legii ale inicjowali szereg wypadów i często się przebijali. W drugiej tercji Stworzeński przebił się i podaje momentalnie Sabińskiemu ostry strzał łapie bramkarz Legii pozatem wyłapuje on pewnie dalekie strzały Weisberga, Sabińskiego i Zimmera.

W tercji III-ciej sytuacja poprawia się Pogoni otrzasa się z tremy i coraz energiczniej atakuje — dotychczas słaby Hemerling raz po raz przebijają stwarzając groźne momenty pod bramką Legii, Sabiński też już jest soba, Zimmer prze do przodu, niestety obrona Legii nie próżnuje. Wynik 0:0. W trzech 10-minutowych dogrywkach Pogoń jest lepsza i ma więcej z gry. Pod koniec pierwszej dogrywki Zimmer ma murowaną pozycję, strzela jednak w bramkarza. Stan lodu b. kiepski — moc dziur. Sędzia p. Kulej słaby przepuścił szereg przekroczeń w 3-ciej tercji i w czasie dogrywek, usuwając za lada głupstwo zawodników za bandę — natomiast o wiele pobłażliwszym był dla Legii, która grała cały czas faul a chwilami nawet dziko — specjalnie celowali w tem Szenajch i Pastecki sekretarz PZHL-u.

Gra b. ostrożna na niskim poziomie — gdyby Pogoń była grała normalnie, jak zwykle w Lwowie, byłaby napewno wygrała niestety nerwy, nerwy i jeszcze raz nerwy — jedynie obrona z niezawodnym Wańczykiem oparowała się od pierwszych chwil.

Publiczność w liczbie do 2000 tysięcy była za Pogonią — demonstrowała głośno swe niezadowolenie przeciw sędziemu a w trakcie II-giej dogrywki rzuciła na tor kalosz.

Po meczu postanowiono rozegrać następnie zawody o 2-giej w nocy — chodzilo o zachowanie przepisowej trzygodziennej przerwy. Zawody dały ponownie wynik remisowy 1:1.

POGOŃ - LEGJA 1:1.

Rozegrane w poniedziałek o godz. 2 nad ranem spotkanie finałowe między „Pogonią” a „Legią” nie wyłoniło mistrza, gdyż zawody zakończyły się wynikiem remisowym.

SMUTNE KONSEKWENCJE.

Sekcja hokejowa „Czarnych” została ukarana grzywną wysokości 50 zł. za wystawienie do składu na mecz z „Sokołem” zawodzonego zawodnika (Czyżewskiego).

Walka Żydów z policją czechosłowacką o podatki rabina.

Obok Užhorodu, miastem fanatyków talmudu nazwać można drugie miasto Rusi Podkarpackiej — Mukaczewo. Największym autorytetem wśród mukaczewskich Żydów jest rabin, którego sława sięga daleko poza granice Rusi Podkarpackiej i którego Żydzi czezą wprost bałwochwalczo.

Dnia 15 marca ma odbyć się ślub córki rabina-cudotwórcy z synem rabina z Łotwy. Ślub odbędzie się według starego rytuału żydowskiego i trwać będzie trzy dni. Przybędzie sławna orkiestra żydowska z Warszawy, a spodziewany jest ogromny napływ gości weselnych z całej Czechosłowacji, jak również z zagranicy, zwłaszcza Polski i Łotwy. Koszty wesela wynosić będą okragło ćwierć miliona koron czeskich. Rabinat powołał do życia specjalną komisję, która zajmuje się zbieraniem podarunków wśród współwyznawców i przyjaciół rabina-cudotwórcy Spiry.

Fakt ten nie uszedł uwadze — jak donosi pismo czechosłowackie „Lidove Noviny” — urzędu podatkowego, a to dlatego, że rabin-cudotwórca od kilku już lat nie płaci podatków, a zaległości dochodzą do pół miliona koron.

W tych dniach urzędnicy podatkowi dowiedzieli się, że rabin otrzymał mmo stwo podarunków nawet w gotówce i

bezwzględnie wysłano do niego egzekutorów, którzy wezwali rabinę do zapłacenia zaległości. Krok ten tak po działał na rabinę, że powitał wykonawców podatkowych słowami: „Ste kommen mich rauben” i pełen złości wybiegł na podwórze i wołał całe miasto na pomoc.

Urzędnicy podatkowi telefonicznie przywołali policję, co było rzeczywiście konieczne, bowiem podwórze w jednej chwili zapelnilo się setkami zwolenników rabina, którzy zajęli groźną postawę wobec urzędników, którzy tymczasem dokonywali w mieszkaniu rabina egzekucji. 20 policjantów miało nie mało roboty, aby uporać się z sfanatyzowanym tłumem. Rabin odmówił wydania kluczy od kasy, ale zanim powołano ślusarza, Urząd krajowy polecił wstrzymać egzekucję, która spowodowała prawdziwy popłoch wśród Żydów. Rozjuszony tłum z okrzykami i groźbami ruszył potem za urzędnikami i policjantami w kierunku ratusza.

Zajście prawdopodobnie znajdzie swój epilog w sądzie, bowiem Żydzi dopuścili się przestępstwa, obrażając wykonawców podatkowych i policjantów.

List z Przemyśla.

Występy opery lwowskiej: „Faust”, „Tosca”, „Orfeusz w piekle”. — Chwalebna inicjatywa. — Sukces na całym froncie.

Wieczory operowe, urządzone, z inicjatywą prywatną, siłami opery lwowskiej w sali b. teatru Polskiego, cieszyły się tu nadspodziewaną frekwencją. Od poniedziałku 6 b. m. do czwartku włącznie skonsumowała tu publiczność (i młodzież szkolna) pięć przedstawień. Miasto zostawało pod znakiem opery.

Widownia była przepelniona zarówno na „Faule”, jak i na „Tosce”, nie mówiąc o „Orfeuszu w piekle”, który podobnie jak „Faust” został nietylko powtórzony, lecz zespół zagrał go przedwczoraj popołudniu, a następnie dwa wieczory z rzędu; zatem trzy razy.

Sukces kasowy był więc niewątpliwie znaczny, a to głównie dzięki niezmordowanej pracowitości impresaria miejscowego, który w myśl „starszych tradycji” sam chodził z biletami wstępu i sprzedawał po biurach, instytucjach i domach prywatnych. Nie zrażając się trudnościami i nieufnością pewnych sfer, w końcu wzbudził zainteresowanie dla całej imprezy, która zrazu nie cieszyła się poparciem publiczności przemyskiej.

Były to rzeczy znane, ograne, ale w każdym razie opera, i to w obsadzie najlepszych sił teatru lwowskiego, a poza tem, co najważniejsze: „opera w Przemyślu”, wykonana przez sily fachowe, przez sily artystyczne, posiadające głośne i uznanie nazwiska. Niejeden Przemyślanin i niejedna Przemyślanka nigdy już zapewne nie usłyszałyby oryginalnej opery, gdyby zespół lwowski nie zjawił się na scenie b. Teatru Polskiego w Przemyślu. Oczywiście, że z powodu trudności terenowych daly się zauważyć pewne „luzy” w scenarii, aparycja lekko szwankowała, co, działając refleksyjnie, może nawet pomniejszało nieco sumę efektów. Mimo to sukces artystyczny wieczorów operowych był bardzo poważny, a bowiem sily artystyczne i orkiestra zdobyły się na największy wysiłek, aby stanąć na wysokości swego zadania.

Sama inicjatywa, obliczona może zrazu tylko na interes, zawierała w sobie wiele pierwiastków kulturalnych, co w tych nad wyraz ciężkich czasach na głuchej prowincji, choćby i wielkiej, jest wydarzeniem, nad którym trudno przejść do porządku dziennego. Wzbudza ono sentyment dla owego małego przedsiębiorczego businessmana, który bezwiednie „zoperował” Przez myśl, zniechęcony do — „oper” przy dźwiękach fortepianu i dojazdowych, stołecznych artystycznie - kabotyńskich cygaństw, wyczynianych pod fałszywą lub nawet prawdziwą firmą.

Na uznanie zasługują też lojalne i życiwe stanowisko zarządu miasta, który, uznając doniosłość występów lwowskiego ensemble operowego, zredukował podatek widowiskowy.

Może powodzenie, które towarzyszyło tej naprawde ryzykownej próbie stanie się zachętą do dalszej współpracy z operą lwowską na terenie przemyskim.

Promocja Brazylińczyka na doktora „honoris causa” Uniw. Stefana Batorego.

W dniu onegdajszym odbyła się uroczysta promocja profesora Uniwersytetu w Rio de Janeiro dr. Antonio Cardoso Fontes na doktora honorowego Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie.

Nieobecnego prof. dr. Fontesa reprezentował poseł brazylijski w Warszawie i minister pełnomocny p. Barros de Pimentel, który przybył w tym celu do Wilna w towarzystwie konsula brazylijskiego w Warszawie p. Cieszkowskiego.

Rektor Uniw. S. B. prof. Onoczyński zajął uroczystość dłuższem przemówieniem, w którym podkreślił węzły łączące Polskę z Brazylią, a następnie dziekan Wydziału medycznego Uniw. S. B. wręczył p. Pimentalowi dyplom dr. Fontesa, zaś prof. Szymański wręczył celem przekazania uczonemu brazylijskiemu medal pamiątkowy, wybitny z okazji 350-lecia założenia Uniw. S. B.

Prof. dr. Antonio Cardoso Fontes jest znakomitym badaczem gruźlicy i wydał z tej dziedziny przeszło 60 publikacji o wielkiej wartości naukowej.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 13 marca 1933.

Dolar zł. 8'71—8'74.

W obrotach międzybankowych notowania: Londyn 30'90—31, Paryż 35'10—38'18, Wiedeń 100—103, Berlin 211'50—212'25, Praga 26'40—26'48, Zurych 172'50—173; Sytuacja nadal wyciekająca.

Na Giełdzie akcyjnej papiery państwowe nieco mocniejsze. Usposobienie rezerwowane.

Notowania lwow. giełdy zbożowej z dnia 13 marca.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska	34.—	32. 0
pszenica zbiorowa	30.75	31.25
żyto jednolite	17.50	17.75
żyto zbiorowe	16.75	17.—
jęczmień browarowy	15.50	17.50
— przemiałowy	12.15	13.—
— dworski	14.50	15.—
owies dworski zadeszcz.	12.25	12.75
— zbiorowy	11.75	12.25
kukurudza krajowa	13.25	13.75

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proweniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska	33.50	34.—
— zbiorowa	32.25	32.75
żyto jednolite	19.—	19.25
— zbiorowe	18.25	18.50
jęczmień przemiałowy	14.25	14.50
owies dworski zadeszcz.	13.15	14.25
mąka pszenna luksusowa	00.—	61.—
mąka pszenna 50%	8.50	59.50
mąka pszenna 60%	50.—	57.—
mąka żytnia 55%	34.—	34.50
mąka żytnia 65%	52.—	32.50
mąka żytnia siłkowa	18.—	19.—
otręby żytnie	8.—	8.25
otręby pszenne	9.—	9.50

Ruch ożywiony. przy dużym popycie dla zbóż chlebowych. Tendencja na ogół wyżkowa. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 13 marca 1933. (G.)

Dewizy (transakcje):

Belgia 124.75, Holandia 360.50—360.60, Londyn 30.77—30.78, Paryż 35.11, Praga 26.45, Szwajcaria 173.35—173.40, Gdansk 174.55, Sztokholm 173.40.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.74 i pół do 8.73 i pół. Rubel złoty 4.80. Dewiza na Berlin 212. Marki niemieckie banknoty 211.40.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 41—41.75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104.25—104.75, 4 proc. pożyczka inwest. serjowa 111.75, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 52—51.50—53, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 38, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43, 5 proc. pożyczka kolejowa 38, 6 proc. pożyczka dolarowa 57, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.38, 7 proc. listy zastawne BGK 83.25, 7 proc. obligacje BGK 83.25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 41.50—42—41.75, 8 proc. listy zastawne BGK 94, 8 proc. obligacje BGK 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94. Bank Polski 75—75.50, Starachowice 9.75.

Tendencja mooniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka dolarowa Dillonowska 65.75.

Składniki ceny mleka.

Zjednoczeni producenci mleka dla m. st. Warszawy przeprowadzili obliczenie poszczególnych pozycji, składających się na tę cenę mleka, jaką musi płacić konsument.

Według tych danych rolnik otrzymuje loco obora około 27.5 proc. ceny płaconej przez konsumenta, transport pochłania średnio 23 proc. tej ceny, zarobek brutto hurtownika wynosi około 34 proc. i wreszcie zarobek brutto detalisty — około 16.5 proc.

W cyfrach tych uderza przede wszystkim niezwykle mały udział w cenie, przypadający na producenta, który niewątpliwie ponosi wybitnie dużo nakładów kapitałowych i pracy, oraz niesłychanie duży udział hurtownika, którego nakład kapitałowy i pracy bywa zazwyczaj nieduży.

Kalkulacja, zaprodukowana przez zjednoczonych producentów mleka, powinna wzbudzić zainteresowanie u odpowiednich czynników międzynarodowych, powołanych do opieki zarówno nad produkcją, jak i konsumentem.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

KUPNO

Kupię

setera, najchętniej czarnego, wytresowanego, lub zupełnie młodego. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Seter”. 489

Kupię

samochod używany na chodzie. Pośrednictwo wykluczone. — Oferty do Słowa Polskiego pod „Samochód” dla J. G. 491

Kupię

kamienicę, solidną, rentowną. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Kamienica”. 490

Kupię

okazyjnie, w dobrym stanie, „Trojak” (Drilling) kaliber 20. Oferty do Słowa Polskiego pod „Trojak”. 488

SPRZEDAŻ

LIMUZYNA

w bardzo dobrym stanie, marki europejskiej, na dogodnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „J”. 511

MIESZKANIA

4—5

pokoje z komfortem z kurytarzowym systemem, tylko na piętrze, poszukuję od 1 maja 1933 za czynszem przedwojennym. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Urzednik lokator” do Słowa Polskiego. 492

POSAD POSZUKUJĄ

ZAWODOWA GOSPODYNI

kucharka, znająca każdą gałąź gospodarstwa, pracowita, oszczędna, poszukuje pracy Słowo Polskie — „Skromne warunki”. 518

RÓZNE

NASIONA DOBOROWE

WARZYWNE, GOSPODARCZE, KWIATOWE I NARZĘDZIA OGRODNICZE POLECA

Firma E. FREGÉ, Lwów,

TRYBUNALSKA 3. TEL. 55-70 Cennik! wysyła na żądanie. 459

„ODZNAKA”

wł. A. SAPIA

Lwów, plac Bernardyński 1. 2. poleca na sezon wiosenno-letni (dla Wojskowych) **Czapki i Furażerki**. Ceny najniższe 470 Ceny najniższe.

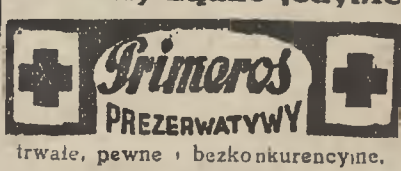
LEKcje TAŃCÓW UDZIELAM

na żądanie w domach prywatnych, Zakładach szkolnych i na prowincji. Zgłoszenia pisemne: Loeffler, sklep Makarowskiego, Batorego 12. 473

ROZWÓD

i unieważnienie małżeństwa w Polsce. — Księgarnia Dra Bodeka, Lwów, Batorego 12. Cena zł. 2. 478

Radzimy żądać jedynie



trwale, pewne i bezkonkurencyjne.

DAJ GROSZ NA CELE T. S. L.



UŻYWAJCIE TYLKO

niedoścignionych ostrzy do golenia

„POLONIA”

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

ANDRÉ MAUROIS.

57

KRĄG RODZINNY.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autora przełożyła

H. Hellerówna,

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Przerywała zęcnie ten monolog, wtrącając: „Doprawdy?...” „To cieka we!” Nie słuchała jednak.

— No, a ty? zapytał wreszcie. —

Mówię cały czas, a ty mi nic nie opowiadasz. Czy nie nudziłaś się bardzo? Poznałaś Villierów? Pisałem do nich, żeby zaopiekowali się tobą.

— Pisałam ci o wszystkim, kochanie. Villierowie byli bardzo uprzejmi. Byłam u nich dwa czy trzy razy na śniadaniu i obiedzie.

Dzieci przyszły Denise z pomocą, zabierając ojca ze sobą do czasu śniadania. Dostrzegłszy przez okno, jak Edmund nosi na ramionach Marię-Laurę po ogrodzie. Denise przeraziła się. Przypomniała sobie groblę nad brzegiem morza, cementowy parapet i siedzące na nim dziecko, które mówiło: „Wiesz, tatusiu, kiedy ciebie niema, jest tu jeden pan...”

— Ależ Marja-Laura zaledwie umie mówić. — pomyślała.

Później, zeszedłszy do ogrodu, zobaczyła Edmunda rozmawiającego z Fe-

liksem. Przysłuchiwała się zaniepokojona.

— Jeśli pan sobie życzy, — mówił Feliks, — zamówię bouillabaisse*) u rybaka pani Villiers... Ci ludzie znają się na tutejszych rybach.

Wszystko szło prosto, łatwo. Była spokojna do czwartej, kiedy Edmund wyraził chęć odwiedzenia Villierów. Usiłowała się sprzeciwić.

— Nic, Edmundzie, nie chcę. Przyjechałeś tylko na trzy dni, nie puścić cię nigdzie.

— Ależ to byłoby niegrzecznie. Pisałem do nich. Zaprośli cię. Przyjmowali w swoim czasie ojca w Maroku. Ojciec gniewałby się, gdybym ich przynajmniej raz nie odwiedził. Zresztą dowiedzą się przecież, że przyjechałem...

— Mówiłam im o twoim przyjeździe, ale wspominałam też, że jesteś wogóle dziki.

— Co za dziwny pomysł, Denise! Nie jestem wcale dziki. Chętnie nawet porozmawiam z ludźmi po miesięcznej podróży handlowej, a zwłaszcza z Villierami, którzy znają Marokko. Będziemy mieli sobie tysiące rzeczy do powiedzenia.

Nalegał tak usilnie, że wreszcie musiała ustąpić, i zadzwoniła do Solange, że przyjdą z mężem około piątej

*) bouillabaisse — zupa z ryb, specjalnie przyrządzana na południu Francji (przyp. tłum.).

na herbatę. W milczeniu szli ścieżką wyścieloną igliwem, która prowadziła do białej furtki. Wizyta ta była dla Denisy męczarnią. Wiedziała, że całe towarzystwo przygląda się Edmundowi z ironią. Bolała ją zwłaszcza niezwykła, ostentacyjna uprzejmość, jaką okazywał mu Managua.

— Trzeba zawsze być uprzejmym dla mężów. — powiedział jej kiedyś. — Oni są zresztą tak niewymagający.

Edmund, ujęty serdecznością Managuy, nie rozstawał się z nim nieomal. Denise, siedząc obok Solange, patrzyła, jak śmiejąc się, spacerują po taście.

— Śmieszny jest. — myślała. — I to ja okryłam śmiešnością tego człowieka, który mnie kocha.

Nie mogła patrzeć na zobojeźniałego i uległego Managuę, nie wspominając jednocześnie jego pieszczot. Czuliła nieomal żal do Edmunda, że niczego nie zauważył. Wolałaby, żeby nie uwierzył jej kłamstwu, zrozumiał wszystko, zerwał ją i wypędził. Ale nie! Był zadowolony, ufny i śmiał się z opowiadań tamtego.

Nazajutrz, kiedy przechadzali się razem nad morzem, musiała go prosić, by nie prowadził jej na strome ścieżki, poniżej których fale uderzały o różowe skały. Czuliła zawroty głowy, jak gdyby pociągało ją coś ku przepaści. Managua, który przyszedł po śniadaniu, zaproponował, że zabierze ich

na przejażdżkę motorówką. Edmund zgodził się z radością, lecz na morzu przybłdził i stał się milczący. Denise, mająca już wprawę, ujęła ster; napawała ją przerażeniem uciecha, jaką minowoli odczuwała, porównując nieudolną słabość męża ze zręcznymi ruchami Managuy, który z rozpiętym kołnierzem koszuli biegał odważnie po przechylonym pokładzie motorówki, miotanej wiatrem.

— Jesteś jakiś nieswoj, kochanie, — zwróciła się do Edmunda z okrutną troskliwością...

— Ależ bynajmniej. — odparł. — Bardzo to lubię.

— Trz jego żółkła coraz bardziej.

— Uwaga! — krzyknął Managua. — Zmieniam kierunek! Proszę schylić głowę, Holmann!

Ukryty za żaglem, uśmiechał się do Denisy i ironicznym spojrzaniem wskazywał na biednego Edmunda, który z pochyloną głową wpatrywał się w morze. Denise myślała z odrazą, że słabszy i bardziej śródziemi z tych dwu ludzi jest — jej kochanek.

XVI.

Wróciła z dworca; noc była tak ciepła, jak tamta, spędzona z Managuą. Była pełnia księżyca; wsie spały w cieniu cyprysów; trzciny szeleściły w parnym powietrzu. Jakieś olbrzymie postacie wylaniały się z lasów i nachylały się ku niej szepejąc.

(C. d. n.)